KSIĄŻNICA BESKIDZKA

ROK XIII NAKŁAD: 29.627 EGZ. CENA 1 ZŁ

KRONIKA BESKIDZKA

Nr 39 (618) BIELSKO-BIAŁA 28. IX. — 4. X. 1968 r.

O lepsze warunki życia i pracy

W piątek 20. IX. odbyło się w Domu Muzyki robocze spotkanie Egzekutywy KP PZPR w Bielsku-Białej z aktywem gospodarczym miasta i powiatu. Tematem spotkania było omówienie apelu Egzekutywy KW PZPR do aktywu partyjnego w sprawie przedsięwzięcia środków w celu poprawy niezadowalającego stylu pracy placówek i instytucji świadczących usługi dla ludności. Chodzi o socjalistyczną dyscyplinę pracy i właściwe podejście do potrzeb obywateli — klientów wzgl. petentów w handlu, służbie zdrowia, komunikacji, instytucjach komunalnych i urzędach.

O aktualnej sytuacji w tej dziedzinie na naszym terenie i zagadnieniach wymagających radykalnego uzdrowienia mówił I sekretarz KP PZPR tow Marian Drewniak. Podstawowe Organizacje Partyjne zajmują się kontrolą realizacji uchwał podjętych przez KW PZPR dla osiągnięcia dalszej poprawy warunków życia i pracy społeczeństwa. (key)

Fragment sali obrad na przedzjazdowej konferencji powiatowej PZPR w Bielsku-Białej.

PRZEDZJAZDOWA KONFERENCJA POWIATOWA PZPR W BIELSKU-BIAŁEJ

Twórcza inicjatywa motorem rozwoju regionu

✱ PRACA IDEOWO-WYCHOWAWCZA W CENTRUM UWAGI ✱ PROGRAM ROZBUDOWY BIELSKIEGO OKRĘGU PRZEMYSŁOWEGO

W miniony poniedziałek 23 września br. odbyła się w Bielsku-Białej przedzjazdowa konferencja powiatowa PZPR. Wzięło w niej udział 246 delegatów wybranych na zakładowych i środowiskowych zebraniach partyjnych oraz przedstawiciele władz wojewódzkich w osobach: członka Egzekutywy KW PZPR, naczelnego redaktora „Trybuny Robotniczej" tow. Macieja Szczepańskiego, kierownika Wydziału Organizacyjnego KW tow. Antoniego Gańczarczyka, zastępcy komendanta Wojewódzkiego MO tow. płk. Włodzimierza Kruszyńskiego oraz wiceprzewodniczącego Woj. Komisji Kontroli Partyjnej Rajnolda Klasika.

Referat Egzekutywy KP na temat wynikających z tez zjazdowych zadań organizacji partyjnych wygłosił I sekretarz KP PZPR tow. **Marian Drewniak.** Referat stanowił niejako podsumowanie dotychczasowej dyskusji przedzjazdowej i zawierał zasadnicze elementy programu działania bielskiej organizacji partyjnej na najbliższe lata. Program ten jest oparty o wszechstronną, krytyczną analizę sytuacji w dziedzinach ideowo - wychowawczej i ekonomicznej.

Budowa socjalizmu zależy przede wszystkim od świadomości politycznej społeczeństwa, tak więc praca ideowo - wychowawcza wszystkich ogniw partyjnych ma zasadnicze znaczenie. Obecnie, z uwagi na nasiloną ofensywę sił imperialistycznych, objawiającą się głównie w mniej lub bardziej zakamuflowanych atakach rewizjonizmu, sprawy ideowego oddziaływania bardziej niż kiedykolwiek muszą się znajdować w centrum naszej uwagi. Bielska organizacja partyjna ma w tej dziedzinie poważne osiągnięcia o czym świadczy stały wzrost liczebności jej szeregów, jak również umocnienie autorytetu POP w zakładach pracy i środowiskach. W okresie od IV Zjazdu PZPR wstąpiło do partii na naszym terenie 4923 towarzyszy i obecnie powiatowa organizacja partyjna liczy 22.471 członków i kandydatów.

Te dobre wyniki w pracy ideowej i organizacyjnej umożliwiają dalsze spotęgowanie oddziaływania wychowawczego. Wciąż nowe i wzrastające zadania wymagają wzbogacenia i doskonalenia form działalności ideologicznej. Trzeba dbać o zwiększenie rangi zebrań POP, by istotnie w pełnej mierze stanowiły one platformę najbardziej skutecznego oddziaływania wychowawczego, dzięki stworzeniu atmosfery, sprzyjającej partyjnej wymianie zdań i poglądów, szerszej, konstruktywnej krytyce wszelkich dziedzin naszego życia polityczno - społecznego i gospodarczego, właściwemu kształtowaniu się stosunków międzyludzkich. Ożywienie form i treści szkolenia partyjnego to również jedno z zasadniczych zadań w zakresie doskonalenia naszej pracy politycznej.

Szczególną uwagę, większą niż dotychczas, należy poświęcić wychowaniu młodzieży. Dom rodzicielski, szkoła, zakład pracy, wszyscy w zasięgu swego działania, muszą zwiększyć troskę o kształtowanie świadomości młodzieży w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu. To jest podstawa, na której buduje się obywatelskie wartości młodego pokolenia — zamiłowanie do rzetelnej pracy, obowiązkowość, trwałe zasady moralno - ideowe. W tej dziedzinie mamy ogromnie dużo do zrobienia.

O życiu gospodarczym Bielska Białej i powiatu decyduje przemysł, nic więc dziwnego, że problemom ekonomicznym poświę-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

335 DRUHÓW ZDAŁO SPRAWDZIAN GOTOWOŚCI

Harcerski start

Ideą przewodnią harcerskich poczynań roku 1968/69 jest hasło Zjazdu — „Polsce Ludowej — serca, myśli, czyn". Pod tym hasłem odbyło się w ubiegłą sobotę i niedzielę w Mikuszowicach rozpoczęcie nowego roku harcerskiego.

Te dwa dni były sprawdzianem gotowości drużyn z południowej części powiatu. Udział w imprezie wzięło 335 harcerek i harcerzy. Mimo fatalnej aury, która w niedzielę uniemożliwiła przeprowadzenie biegów harcerskich, druhowie udowodnili, że potrafią sprawnie urządzić biwak i zorganizować zaplecze w postaci kuchni polowej, przygotowującej smaczne posiłki. Sprawdzian gotowości obejmował również przegląd umundurowania, musztrę i egzamin ze znajomości struktury organizacyjnej ZHP.

Głównym punktem programu było ognisko, na którym był obecny przedstawiciel Wojska Polskiego, kierownicy szkół, przedstawiciele zakładów opiekuńczych i członkowie Rad Drużyn. Efektowną część artystyczną przygotował Szczep Szkoły Ćwiczeń który zaprezentował montaż poetycko - muzyczny, poświęcony czasom wojny i dziejom najnowszym narodu.

Komenda Hufca wysoko oceniła to pierwsze powakacyjne spotkanie harcerzy, głównie dlatego że taka konfrontacja na początku roku jest doskonałym dopingiem do pracy.

(m)

Śpiewa najlepszy wokalista I Przeglądu Zespołów Rytmicznych 19-letni Wiesław Cieślak z Bystrej. O imprezie piszemy na str. 6.

Już 40 śmiertelnych ofiar w br.

Coraz więcej wypadków drogowych

Ponury rekord notują w tym roku milicyjne statystyki: ponad czterdzieści osób poniosło już śmierć na drogach powiatu bielskiego. Wśród ofiar — przeważają motocykliści. Kierowcy pojazdów jednośladowych stanowią również najliczniejszą grupę winowajców. Lekkomyślność, brawura, alkohol ciasnota na jezdni — to nadal główne przyczyny tragedii na drogach.

ŻYWA POCHODNIA

Kierowca motocykla „Junak" Krzysztof WILAM (zamieszkały w Bielsku-Białej, ul. Karłowicza 4), wyjeżdżając z ulicy Wałowej na ulicę Lenina wymusił pierwszeństwo przejazdu i wpadł pod nadjeżdżający od strony Wzgórza autobus PKS. Od iskry, powstałej przy zderzeniu obu pojazdów, wybuchł pożar, który objął motocykl, przed nią część autobusu oraz leżącego pod nim, motocyklistę. Dopiero później okazało się, że Wilam przewoził w kieszeniach kilka butelek łatwopalnego płynu, prawdopodobnie spirytusu. Nieostrożny kierowca ciężko ranny w wypadku, nie zdołał wyczołgać się spod autobusu i płonął żywcem do czasu, gdy ugaszono pożar przy pomocy gaśnic pianowych. Użycie środków chemicznych do stłumienia płomieni podrażniło jeszcze rany, do szpitala przewieziono ofiarę w stanie krytycznym. Jak informuje nas lekarz dyżurny ok. 90 procent powierzchni ciała rannego uległo oparzeniom II stopnia.

W OBJĘCIA ŚMIERCI

Kierowca samochodu ciężarowego, należącego do bielskiej „Indukty", Stanisław Dziędziel zeznaje: „...byłem w połowie zakrętu, gdy nastąpiło zderzenie. Ułamek sekundy wcześniej zauważyłem rozpędzony motocykl, zjeżdżający na lewą stronę jezdni. Oślepił mnie grad tłuczonego szkła. Uderzenie było tak silne, że część kabiny uległa zniekształceniu, blokując napęd sprzęgła i hamulca. Wydostałem się z rozbitego samochodu i stwierdziłem z przerażeniem, że w rowie leżą zwłoki dwóch mężczyzn..."

Później okazało się, że byli to 22-letni **Stanisław Mynarski** (za-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

ZAKŁADY METALOWE im. MARCHLEWSKIEGO WYKONAŁY PLAN PO RAZ DWUSETNY

ZAŁOGA NA 200

Zakłady Metalowe im. Juliana Marchlewskiego w Bielsku-Białej produkują wiele wyrobów — od prostych śrub i nitów począwszy przez łańcuchy napędowe, armaturę sieci domowej, części dla przemysłu motoryzacyjnego — również dla „Polskich Fiatów" i najnowszych motocykli — do lodówek, rzutników, a nawet protez. Wyposażenie fabryki i kultura techniczna załogi umożliwiają podejmowanie takiej zróżnicowanej produkcji. Wymaga ona jednak wielkiej sprawności — ba, precyzji organizacji przedsiębiorstwa. Wyroby „metalowców" są coraz bardziej potrzebne przemysłowi i użytkownikom zmechanizowanego sprzętu domowego, sprzętu optycznego, maszyn rolniczych. I pomyśleć, że taki asortyment wytwarza zakład — o kilku bardzo nowoczesnych wydziałach i innych całkiem już sędziwych. Ciasnota na wydziale tłoczni, brak powierzchni produkcyjnej na dalszy rozwój wytwarzania coraz bardziej potrzebnych łańcuchów napędowych, nowoczesna odlewnia ciśnieniowa, rozwijająca się narzędziownia, piękne, choć może jeszcze zbyt małe warsztaty szkolne — oto przyczyny trosk, ale i słuszne powody dumy załogi oraz kierownictwa przedsiębiorstwa.

565 WYTRWAŁYCH

Dyrektor Zakładów tow. mgr **Mieczysław Blachura** i sekretarz Komitetu Zakładowego tow. **Władysław Rogóż** opowiadają dziś o wyodrębnieniu się „Bispolu" pod koniec 1951 roku jak rodzice, którzy wydali dorosłą córkę za mąż. Załoga bowiem przeżywa swój wiek dojrzały. Nie dlatego, że brak wśród pracowników ludzi młodych. 35 roku życia nie ukończyło ponad 30 proc. zatrudnionych. O dojrzałości załogi świadcza inne zjawiska. 1.300 zatrudnionych pracuje już w przedsiębiorstwie powyżej 10 lat, a 565 najwytrwalszych brało udział w wykonywaniu wszystkich 200 zrealizowanych (i przekroczonych), planów miesięcznych. Ta wielka grupa ludzi nieprzerwanie związana jest z zakładami od przeszło 17 lat. Są wśród nich zatrudnieni przez 25, 35 i więcej niż 40 lat. Nestorem czynnych zawodowo członków załogi jest tow. Jan Fabia. 20 lipca minęły 54 lata, gdy jako jedenastoletni chłopiec przekroczył bramę fabryczną.

CENIĄ SWĄ PRACĘ

Zbliżał się wybuch I wojny światowej, powoływano rezerwistów do wojska i zaczęło gwałtownie brakować robotników w przemyśle. **Jan Fabia** zaczął wtedy pracę. Trzy lata chodziłem do roboty 15 km. Dzień roboczy trwał również dla młodocianych 12 godzin. Po kilku tygodniach nie miałem siły dowlec się do miasta. Przyszli żandarmi i doprowadzili mnie do fabryki.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

LUDZIE DOBREJ ROBOTY

Tylko wyroby najwyższej jakości

STAROBIELSKA FABRYKA KOS uzyskała na 72 wyroby znak jakości. Tak więc 75 procent wytwarzanych artykułów oznaczonych jest jedynką. Fabryka wyprzedza znacznie czechowicki „Kontakt" i „Kablownię", legitymujące się najwyższą w powiecie liczbą wyrobów posiadających znak jakości.

W SFK zaledwie 14 procent wyrobów zaliczanych jest do grupy „B". Są to przeważnie zwykłe narzędzia, tak zwane „czarne". Trzecia część produkcji przeznaczana jest na eksport. Oczywiście, procent ten zwiększa się w momentach sprzyjającej koniunktury na rynkach zagranicznych.

Plany produkcyjne wykonywane są od wielu lat bez większych zakłóceń, pomyślnie przebiega realizacja zobowiązań dla uczczenia V Zjazdu Partii. Zostały one wykonane już w 50 procentach. A przecież załoga nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa, dowodem czego są wpływające do dyrekcji zakładu wnioski usprawniające produkcję. Wnioski te są oceniane przez poszczególne zespoły problemowe działające przy zakładowej Komisji Postępu Technicznego. Jakie przyniosły one efekty dla zakładu, obrazuje urządzona w świetlicy wystawa postępu technicznego.

Jeszcze przed dwoma laty panowało w Starobielskiej Fabryce Kos przekonanie, że z uwagi na charakter i organizację produkcji trudno tu będzie wprowadzić zespołowe współzawodnictwo pracy, mimo że we współzawodnictwie indywidualnym od lat uczestniczyło ponad 80 procent załogi. W 1966 roku powstały pierwsze zespoły rywalizujące o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej. Ta forma współzawodnictwa, po usunięciu pewnych uprzedzeń, przyjęła się. Obecnie 10 brygad posiada tytuł. Dalszych 12 stara się go zdobyć. Wszystkie brygady przystąpiły do współzawodnictwa o tytuł Brygady V Zjazdu.

Dobra praca załogi przynosi również inne efekty: rozbudowuje się własny ośrodek zdrowia, dla załogi zorganizowano tylko w roku bieżącym 23 wycieczki zakładowym autokarem, już 20 rodzin mieszka w nowych mieszkaniach spółdzielczych. Do przyszłego roku przydziały na mieszkania otrzyma dalszych 15 pracowników. Zakład popiera również budownictwo indywidualne. Na ten cel udzielono 15 pożyczek na sumę 170 tys. złotych. Zakład wiele świadczy dla gromady. Wymienić można choćby udział w oświetleniu ulic, budowie kolektora ścieków, placówek ORMO i innych. W czynie społecznym załoga wybudowała drogę w Iłownicy.

Wszystko to jest dziełem „ludzi dobrej roboty", a tych w Starobielskiej Fabryce Kos można liczyć na setki. Na zdjęciu pokazujemy tylko kilku, choć jest o wiele więcej takich, którzy zasługują na prezentację. (kow)

Przodujący Pracownicy Starobielskiej Fabryki Kos: Od lewej: Józef Gańczarczyk — ślusarz narzędziowy, pracuje w zakładzie 17 lat, aktywny racjonalizator produkcji. Adam Szymala — walcarz wideł, pracuje 8 lat, przewodniczący BPS, jego brygada wykonuje średnio 106 proc. normy. Helena Lorek — pracuje 8 lat jako szlifierz brzytew, aktyw na działaczka społeczna, członek Plenum Rady Zakładowej. Helena Mojeszczyk — szlifierka kos, 10 lat pracy, członek BPS wykonuje średnio 104 proc. normy. Eugeniusz Sierociuk — walcarz pracuje w zakładzie od 1962 r. Dobry pracownik, aktywny społecznik. Józef Maciuk — kowal, pracuje w kuźni kos od 11 lat, bierze aktywny udział we współzawodnictwie pracy, wykonuje średnio 109 proc. normy, uczestniczy czynnie w pracach społecznych. Wiktor Parma — kowal, pracuje w kuźni kos od 12 lat. Przewodniczący BPS. Jego brygada wykonuje średnio 106 proc. normy.

Pieniądze leżą nie wykorzystane

Większe kredyty dla rolników

Kredyt będący źródłem nakładów na gospodarkę rolną wzrasta z roku na rok. Podobnie również zwiększają się wymagania stawiane rolnictwu. Kredyty Banku Rolnego udzielane są przede wszystkim na finansowanie budownictwa gospodarczego, a więc obór, chlewni, stodół, budynków mieszkalnych, na rozwój produkcji ogrodniczej, zakup rozpłodników oraz akcje specjalne jak: hodowlę pieczarek, drobiu, dla gospodarstw zaniedbanych i spłaty spadkowe.

Powiat bielski otrzymał limity kredytowe na rok bieżący w wysokości 4 mln 600 tys. złotych. Limit ten w porównaniu z rokiem ubiegłym jest wyższy o 200 tys. złotych. Okazuje się, że zapotrzebowanie na kredyty w roku bieżącym nieco zmalało. W roku ubiegłym wpłynęło 210 wniosków o udzielenie kredytów, obecnie tylko 120 wniosków na sumę 3 mln 734 tys. zł. Odmownie załatwiono tylko 7 podań.

Zapoczątkowane w 1967 roku planowane budownictwo inwentarskie jest w dalszym ciągu kredytowane. Z tej pomocy skorzystało 66 rolników. Realizacja kredytów przebiega słabo. Powodem tego jest brak zatwierdzonych planów budowy i lokalizacji. A jest to przecież niezbędny warunek dla banku uruchomienia kredytu. **Rolnicy często wcześniej ubiegają się o kredyty, nie mając załatwionych spraw zasadniczych, warunkujących rozpoczęcie budowy. Nie bez wpływu na realizację kredytów jest w pewnym stopniu mały przydział materiałów budowlanych, przede wszystkim żelaza zbrojeniowego, cementu i tarcicy. W roku ubiegłym rolnicy otrzymali większe przydziały tych materiałów.** Realizacja kredytów przebiegała więc sprawniej.

Pomoc kredytową dla gospodarstw ekonomicznie zaniedbanych zapoczątkowano w 1967 r. Liczba gospodarstw zakwalifikowanych do kredytowania wynosiła 23. Kredytów udzielono 5 gospodarstwom na sumę 97 tys. złotych. Bank tylko w jednym wypadku odmówił przyznania pomocy z uwagi na sporne sprawy spadkowe i brak właściciela. Pozostali rolnicy nie wnieśli podań o pomoc kredytową. Zdarzają się wypadki, że udzielone pożyczki nie są wykorzystywane celowo, a więc na podniesienie gospodarki.

Pomocy kredytowej udzielają również spółdzielnie oszczędnościowo - pożyczkowe. Limit kredytów na rok bieżący wynosi 25 mln złotych. Kredyt jest jak zawsze najbardziej pożądany w okresie wiosennym. Najwięcej kredytów udziela się na budownictwo, zakup inwentarza żywego, zakup nawozów, nasion i na produkcyjne zakupy ratalne. Na zakup nawozów i nasion wykorzystano zaledwie 12 procent przyznanego limitu.

Jedną z najbardziej zaniedbanych form są kredyty na usługi kółek rolniczych. Stanowią one zaledwie 15 promille ogółu kredytu rolniczego. Świadczy to o tym, że orki, młocki, pielęgnacja roślin jest kredytowana przez kółka rolnicze. Dużo, bo 27 procent limitu kredytowego wykorzystywane jest na zakup inwentarza żywego, szczególnie krów. Istnieje obawa, że wolny kredyt na zakup krów bywa zużywany na inne cele. Dowodzi tego fakt, że wzrost pogłowia jest niższy, niżby wskazywały przyznane kredyty. Minimalne jest również wykorzystanie kredytów na zakup maszyn rolniczych. Wzrasta natomiast zakup ratalny narzędzi rolniczych.

Konieczne wydaje się zwiększenie sprzedaży nawozów, szczególnie w okresach przed sezonem wiosennym i jesiennym. Spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe winny uczynić wszystko, aby przekonać rolników o konieczności korzystania ze zgłoszeń zbiorczych na wszystkie kredyty, jakie rolnik zamierza wykorzystać w każdym roku gospodarczym. Należałoby upowszechnić zabezpieczenie kredytów systemem wekslowym, co wyeliminuje niepotrzebną stratę czasu i starań o żyrantów na każdorazowe zabezpieczenie skryptem dłużnym. Instytucje działające na wsi winny z większym zaufaniem odnosić się do bezgotówkowego systemu rozliczeń i propagować tę korzystną dla rolników formę zapłaty. Zarządy kółek rolniczych winny ze swej strony propagować kredytowe usługi SOP-ów. Wyeliminuje to niepotrzebne zadłużenia. Wreszcie — rosnące potrzeby mieszkaniowe rolników winny być kredytowane na równi z budownictwem gospodarczym.

Młodzi racjonalizatorzy współpracują z ZMS

Ostatnio odbyło się spotkanie Prezydium Zarządu Międzyzakładowego Klubu Techniki i Racjonalizacji z Prezydium Zarządu Powiatowego ZMS. Celem spotkania było omówienie współpracy tych organizacji w dziedzinie popularyzacji wynalazczości i postępu technicznego wśród młodzieży pracującej. Obie organizacje uznały za konieczne na pierwszy plan wysunąć te wszystkie zamierzenia, które zwiększą udział młodzieży w „Turnieju Młodych Mistrzów Techniki". W związku z tym przygotowuje się szereg prelekcji m. in. na temat przepisów prawnych dotyczących wynalazczości. (ib)

Coraz więcej - wypadków drogowych

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

mieszkały w Janowicach 39) i 30-letni **Otton Giertler** (zamieszkały w Hałcnowie 337). Kilka metrów za samochodem leżał doszczętnie zniszczony motocykl marki SHL.

Dochodzenie, prowadzone w tej sprawie przez KPiM MO posiada jeden niejasny punkt. Dlaczego samochód STAR znajdował się po wypadku na lewej stronie jezdni? Kierowca tłumaczy ten fakt chwilową utratą panowania nad pojazdem. Ostateczna ocena sytuacji należeć będzie jednak do biegłych. Nie ulega jednak wątpliwości, że bezpośrednią przyczyną wypadku była nadmierna szybkość motocykla, który wypadł z zakrętu prosto w objęcia śmierci!

TRAGICZNY POŚLIZG

Jezdnia była mokra. Bogdan Miszta z Hałcnowa prowadził jednak motocykl z fantazją. Omijając kałuże stracił panowanie nad pojazdem. Wpadł w poślizg i uderzył w drzewo, ponosząc śmierć na miejscu. Pasażer motocykla doznał poważnych obrażeń. Od brawury do śmierci — tylko jeden krok...

UWAGA: PRZEJŚCIE

Na przejściach dla pieszych — zachowaj szczególną ostrożność. Jeden z podstawowych przepisów kodeksu drogowego bywa jednak na co dzień lekceważony. Czasem kończy się to tragicznie. Ostatnio na przejściu dla pieszych przy ul. Zamkowej **Marian Komraus** (zamieszkały w Bielsku-Białej przy ul. Lipnickiej 24), jadąc motocyklem nie zmniejszył szybkości i potrącił 72-letnią **Teresę Andrzejewską**, która doznała ciężkich obrażeń i zmarła w szpitalu. Lekkomyślnego kierowcę oczekuje rozprawa sądowa i przykładny wyrok.

OSTROŻNOŚĆ — WSPÓLNYM OBOWIĄZKIEM

Przyczyną tragedii na drogach — bywa również często nieostrożność osób pieszych. **Czesław Gajczak**, znajdując się w stanie nietrzeźwym, szedł, wbrew przepisom, prawą stroną jezdni w Komorowicach. Zatoczył się prawie w tej chwili, gdy obok przejeżdżał autobus PKS. Odrzucony do rowu doznał ciężkich obrażeń i wkrótce zmarł.

(TAP)

Odznaczenia dla zasłużonych działaczy Żywca

Na zakończenie uroczystości związanych z obchodami siedemsetlecia Żywca, uchwałą WRN w Krakowie, najbardziej zasłużonym działaczom partyjnym i społecznym nadano szereg odznaczeń państwowych. Dekoracji dokonał obecny na uroczystej sesji MRN w Żywcu wicepremier Zenon Nowak.

Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Władysław Gawlas, Kazimierz Kamiński, Władysław Kasperek. Złote Krzyże Zasługi: Jan Banaś, Józef Gawlas, Danuta Krawiec, Antoni Matlakiewicz, Antoni Chrobak, Jan Studencki, Tadeusz Trębacz, Bolesław Twardowski i Julian Wandzel. Srebrne Krzyże Zasługi — Eugeniusz Biegoń, Władysław Bułka, Stanisław Dobosz, Adolf Jura, Antoni Koposzewski, Franciszek Kuźnik, Józef Micz oraz Józef Pułmiarek. Brązowe — Danuta Matonóg i Bronisław Rewiński.

Odznaki Za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej wręczył przewodniczący WRN w Krakowie Józef Nagóżański. Przyznano je: zbiorową — Zespołowi Pieśni i Tańca „Pilsko" — Złotą, a ponadto: Adamowi Kawalcowi, Stefanowi Mlaskawie, Władysławowi Adamcowi, Józefowi Nieuważnemu, Antoniemu Wieczorkowi, Karolowi Tetłakowi, Antoniemu Matlakiewiczowi, Edwardowi Dmuchale, Janowi Czaikowskiemu oraz Franciszkowi Szlagórowi. Srebrne Odznaki Za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej otrzymali: Adam Kupczak, Władysław Mika, Bronisław Kastelik, Karol Puda, Jan Blitz i Stanisława Dyczkowska.

PRZEGLĄD TYGODNIA

Atmosfera napięcia i nerwowości panuje w Lizbonie już od pierwszych dni września, kiedy stało się jasne, iż dobiega kresu jedna z najtrwalszych dyktatur kapitalistycznego świata. Antonio Oliwiera de Salazar, 79-letni starzec, który od lat czterdziestu więził Portugalię w żelaznych okowach faszystowsko-klerykalnego reżimu — nie jest już w stanie narzucać swej woli 10-milionowemu społeczeństwu, pozbawionemu wszelkich podstawowych praw obywatelskich. Mimo pomyślnego przebiegu operacji, która usunęła skrzep z mózgu, premier jest całkowicie sparaliżowany i nie odzyskuje przytomności. Zgodna opinia lekarzy głosi, że jeśli nawet uda się utrzymać go jeszcze jakiś czas przy życiu — nie ma szans, aby mógł on jeszcze kiedykolwiek sprawować władzę.

Reżim Salazara zapisał jedną z najbardziej brudnych kart w dziejach współczesnej Europy. Nie tylko bowiem sterroryzował on naród portugalski, z roku na rok coraz bardziej zaostrzając represje wobec sił demokratycznych i dławiąc w zarodku odruchy buntu przeciwko nędzy i bezrobociu mas pracujących, ale przekroczył także wszelkie granice w swym dążeniu do utrzymania w jarzmie narodów afrykańskich kolonii.

Ponad 50 procent budżetu Portugalii przeznaczonych jest od lat na cele wojskowe. Ponad 200 tys. portugalskich żołnierzy usiłuje zdławić narodowy ruch wyzwoleńczy w Angoli, Mozambiku i na wyspach Zielonego Przylądka. W swym wysiłku o utrzymanie kolonii w niewolniczej zależności, w walce z siłami wyzwoleńczymi — reżim Salazara nie cofał się przed najbardziej brutalnymi metodami. Już przed dwoma laty Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych uznało kolonialną politykę Lizbony za zbrodnię wobec ludności, wzywając sojuszników Portugalii z NATO do wstrzymania pomocy wojskowej, a wszystkie państwa świata do bojkotu wymiany handlowej z tym krajem oraz zamknięcie portów i lotnisk dla jej jednostek. Polityka Salazara trzymającego się kurczowo jawnie skompromitowanych metod tradycyjnego kolonializmu wzbudziła nawet niezadowolenie i zażenowanie imperialistycznych państw, które od dawna już zmieniły front i przestawiły się na politykę neokolonialną, dążącą do osiągnięcia tych samych zresztą celów, lecz innymi środkami.

Niezadowolenie partnerów z NATO nie wpłynęło jednak na osłabienie więzi łączącej reżimy paktu północno-atlantyckiego. Pomoc wojskowa i dwustronne oraz wielostronne powiązania pozwalają Portugalii na zmniejszenie kosztów interwencji swych wojsk w koloniach a bazy amerykańskie i zachodnioniemieckie na jej terytorium (w tym m. in. wielka baza szkoleniowa Bundeswehry w Beja) — przyczyniają się do pogłębiania wzajemnie korzystnej współpracy wojskowej. Nic więc dziwnego, że zmierzch dyktatora z Lizbony wzbudził poruszenie nie tylko w kołach miejscowej finansjery wielkiego przemysłu i generalicji, ale także w licznych stolicach państw zachodnich, głównie zaś w Waszyngtonie, który koncentruje obecnie swe wysiłki na zabiegach, aby rządy Portugalii objęła ekipa wygodna Stanom Zjednoczonym. Armia i cywile szykują się do decydującej rozgrywki. Wojsko zdążyło już nawet wzmocnić swą pozycję, gdyż na apel bankierów i przemysłowców zaniepokojonych perspektywą buntu ujarzmionego społeczeństwa wprowadzono w kraju stan wyjątkowy, dający armii poważny atut w obecnych przełomowych dniach. Szef sztabu armii gen. Deslandes domaga się już formalnego przekazania władzy w ręce armii argumentując, iż tylko ona potrafi utrzymać w ryzach naród i kolonie. Zakusy generalicji wzbudzają sprzeciw cywilnych dygnitarzy reżimu i w łonie tej grupy toczą się walki wynikające zarówno ze sprzecznych koncepcji jak i osobistych antagonizmów. Kto zwycięży w tych zakulisowych rozgrywkach — nie wiadomo.

Paryski „LE MONDE" przestrzegał, że wystąpienie społeczeństwa przede wszystkich zaś robotników i studentów może obalić wszelkie spekulacje na temat politycznej przyszłości Porugalii. Naród zmaltretowany przez długoletnią dyktaturę — konkluduje „Le Monde" — może się bowiem nagle obudzić, gdy zda sobie w pełni sprawę, że zamknęła się wreszcie tragiczna karta jego historii.

Kronika wypadków

Niepokój budzi stale rosnąca liczba wypadków pobicia, najczęściej w stanie nietrzeźwym oraz wciąż powtarzające się skutki pijaństwa — upadki, obrażenia. Tylko w czasie ostatniego tygodnia z powodu tego rodzaju wypadków pogotowie ratunkowe interweniowało z wyjazdem karetki ponad dziesięć razy! Nie liczyliśmy już opatrunków załatwionych ambulatoryjnie w pogotowiu, izbie wytrzeźwień czy poradniach chirurgicznych.

● **Dwu i czteroletni chłopcy J. B. i M. C. oparzyli się herbatą. Lekarz stwierdził oparzenia pierwszego i drugiego stopnia i po opatrzeniu dzieci przewieziono do szpitala.**

● 17 września J. W. uległ podczas wypadku ulicznego oparzeniu płonącą benzyną. Dotkliwe i rozległe oparzenia drugiego i trzeciego stopnia spowodowały konieczność przewiezienia do szpitala.

● W nocy z 17 na 18 września w Jaworzu zdarzył się tragiczny wypadek drogowy. 39-letni J. S. uległ wypadkowi motocyklowemu, wskutek czego kilka godzin przeleżał w rowie z licznymi ranami. Rano dowlókł się do domu, gdzie wezwano pogotowie. Chorego przewieziono do szpitala, a przyczyny i okoliczności wypadku bada MO.

● 73-letni J. B. uległ wypadkowi tramwajowemu w Kamienicy. Rany i obrażenia były bardzo poważne. Poszkodowany zmarł w drodze do szpitala.

● 19 września, na Leszczynach, samochód potrącił 65-letnią S. S. Chorą przewieziono do szpitala.

● Dwuletni K. S. wpadł do nie zabezpieczonego dołu kloacznego. Dziecko wyciągnął robotnik, po czym wezwano pogotowie. Lekarz stwierdził stan spowodowany topieniem się. Epilog również w szpitalu.

● Trzyletni T. G. z Mikuszowic spadł z deski na budowie doznając wstrząsu mózgu i obrażeń głowy. I ten wypadek spowodował umieszczenie dziecka w szpitalu.

● 19 września, w Straconce zdarzył się wypadek motocyklowy. Obrażeń doznał J. Ł.

● 22-letni B. K. z Rybarzowic został pobity. Rana głowy zadana butelką wymagała interwencji lekarza.

● Nieostrożna jazda na rowerze dzieci wciąż przynosi smutne konsekwencje. 20 września 14-letni A. Ł. spadł z roweru, jadąc ul. Piastowską. Chłopca z wstrząsem mózgu i urazem czaszki przewieziono do szpitala.

● 20 września w godzinach wieczornych nastąpiło zderzenie motocykla z autobusem. Poszkodowany, 25-letni J. W. z poważnymi obrażeniami został przewieziony do szpitala. Przyczyny wypadku bada MO.

● 21 września w Hałcnowie wypadek samochodowy skończył się tragicznie. A. G. z Hałcnowa zmarł przed przybyciem lekarza.

● A. M., lat 32, pracownik Zakładów Metalowych miał wypadek przy pracy. Ze skomplikowanym złamaniem kciuka przewieziono go do szpitala.

● 21 września J. P., lat 25, pracownik Zakładów Metalowych, zamieszkały przy ul. Towarowej został ranny w bójce. Z poważną raną kłutą klatki piersiowej przewieziono go w stanie ciężkim do Sanatorium w Bystrej. (ib)

Temat: nowoczesność produkcji

Sekcja Nowoczesności i Postępu Technicznego przy Komisji Przemysłu Elektromaszynowego KP zorganizowała kolejną naradę. Jej tematem były zagadnienia postępu technicznego w bielskim przemyśle realizowane w świetle tez KC PZPR na V Zjazd Partii.

(kow)

Dyrekcji, Radzie Zakładowej, Podstawowej Organizacji Partyjnej. Członkom orkiestry zakładowej Bielskiej Fabryki Maszyn Włókienniczych „Befama" oraz wszystkim Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym, którzy wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych Zmarłego,

MIECZYSŁAWA MARKA

serdeczne podziękowania składają

ŻONA OJCIEC I RODZINA

Dyrekcji, Radzie Zakładowej, Podstawowej Organizacji Partyjnej, całej załodze Bielsko-Bialskich Zakładów Gastronomicznych oraz wszystkim Przyjaciołom i Znajomym za wyrazy współczucia, wieńce i kwiaty oraz udział w pogrzebie naszego nieodżałowanego, najukochańszego Brata

FRANCISZKA TENCZYŃSKIEGO

najserdeczniejsze podziękowania składają

SIOSTRY I BRAT Z RODZINĄ

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu Tow. FRANCISZKA TENCZYŃSKIEGO

najbliższej Rodzinie Zmarłego składają

Dyrekcja
Rada Zakładowa
Podstawowa Organizacja Partyjna
Współpracownicy Bielsko-Bialskich Zakładów Gastronomicznych

W Zmarłym straciliśmy długoletniego, dobrego sumiennego kierownika zakładu gastronomicznego oraz aktywnego działacza społecznego i szlachetnego człowieka.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

ZAŁOGA NA 200

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

— Strajkowaliśmy koło 1930 roku kilka razy i wtedy dali mnie na bezrobocie. Na szczęście, tylko 5 tygodni nie pracowałem. Zarobek tygodniowy wynosił 12 złotych, a bilet kolejowy do Kóz kosztował 3 złote. Roboczych ubrań nie dawano. Mistrzowie i nadmistrzowie do 1945 roku — sami Niemcy.

Dziś brygadzista Jan Fabia, doskonały tłoczarz, kwalifikowany ślusarz — pracuje nadal. Najbardziej podoba mi się u nas nowa odlewnia — mówi z dumą.

Inżynier **Jan Oczko** pracuje w fabryce od 16 roku życia. Przyszedł tu do roboty w kwietniu 1935 roku. Nastawiacz do 1948 roku, później technikum dwuletnie, powrót do zakładu i coraz bardziej odpowiedzialne stanowiska. Znowu 5 lat żmudnej pracy wieczorami i niedzielami, egzaminy, zaliczenia i — ukończenie studiów wieczorowych. Wyrastał w nawale obowiązków, uczył się, ale także wychowywał i przysposabiał do zawodu uczniów z SPP. Dziś z gromady chłopców, z którymi pracował na początku lat pięćdziesiątych zostało w fabryce wielu dobrych fachowców, wśród nich: **Henryk Bednarski, Wasiak, Jan Stępień, Piwowarski, Henryk Mitas.**

O swoich pracach i kwalifikacjach mówi przez skromność, niezbyt chętnie.

— 200 planów zrobiliśmy, bo ludzie chcieli pracować, byli systematyczni. Najtrudniej szło w 1951 i 52 roku kompletowanie obrabiarek, potem trzeba było stawać przy maszynach całemu aktywowi. Niektórzy nie chcieli czasem wracać do swoich biurek. Jest pełen podziwu dla swej żony, która stworzyła w domu warunki, abym mógł się uczyć. A było tej pracy domowej — troje dzieci...

ZAWÓD TRZEBA LUBIĆ

W śrublarni pracuje 60 proc. kobiet. Bardzo dużo młodych i starsza doświadczona kadra. **Teofila Międzybrodzka** brała udział w realizacji wszystkich 200 planów, w tym właśnie wydziale.

— Zmieniło się u nas bardzo. Większa czystość, choć maszyny takie same i może nawet trochę ich więcej. Otrzymałyśmy szatnie, umywalnie, natryski. Nie chciałam i nie chcę przejść do innego wydziału. Zżyłam się, tu pracują dobrzy ludzie. Robota ciężka, zwłaszcza latem. W przyszłości trzeba by zrobić linię automatyczną.

Krystyna Bydłoń — trzy lata pracy w śrubiarni: Zarabiam dobrze. Dawniej pracowałam w sklepie. Teraz mi łatwiej zająć się córeczką. W hali powinny być silniejsze wentylatory. Najbardziej dokucza nam sąsiedztwo rzeźni.

W narzędziowni kierownikiem jest **Józef Jonkisz.** Mówi: 39 lat pracuję już w tej fabryce. Kiedyś narzędziownia to było parę stołów pod oknami. Kawał papieru na ścianie i papier do przykrycia ubrania — tak wyglądała szatnia. Umywalnia — wiadro, do którego wrzucało się rozgrzane żelazo. Kierownik Jonkisz ceni swoich pracowników. Ślusarze narzędziowi to ludzie z wysokimi kwalifikacjami — ponad 50 proc. z najwyższymi grupami zaszeregowania, 90 proc. z nich tutaj nauczyło się tego zawodu.

Mistrz narzędziowni **Zbigniew Cetnar**, pracuje już 21 lat w swoim wydziale. Skończył technikum, nie pomyślał nawet, żeby zmienić pracę. Z dumą pokazuje wykonywane u nich formy. Brygadzista **Władysław Żurek**, ślusarz narzędziowy od 1946 roku. Lubi dobrą robotę, zwłaszcza przy ręcznej obróbce form. Uczy młodych samodzielnej pracy. **Stefan Podgórzec** — tokarz — nawet w huku odlewni „wyczuwa" pracę obrabiarki. **Anatol Komendera**, frezer, inicjator czynów społecznych, pracuje w brygadzie ZMS-owskiej, wyróżnionej tytułem współgospodarza miasta.

Tylko na tej jednej zmianie można takich pracowników spotkać dziesiątki.

DZISIAJ ŚWIĘTO ZAŁOGI

Dla członków kierownictwa administracyjnego i politycznego Zakładów Metalowych nie ma nudnych cyfr, ilustrujących dorobek przedsiębiorstwa. Z radością wymieniają jednak dane o sukcesach ludzi. Z dumą mówią, że 40 pracowników otrzymało w ciągu wykonywania tej liczby planów odznaczenia państwowe, 55 — tytuł zasłużonego pracownika zakładu i związane z tym przywileje, 53 brygad zdobyły tytuły Brygady Pracy Socjalistycznej. Mówią też, że 17 tysięcy miejsc na wczasach i koloniach w Łebie, dostali pracownicy, dorośli członkowie ich rodzin oraz dzieci, a ośrodek będzie znowu rozbudowywany. Dyrektor Blachura i sekretarz Rogóż wymieniają dziesiątki dalszych cyfr, mówią z troską o potrzebach załogi. Mówią też o konieczności rozwoju produkcji odlewów ciśnieniowych, łańcuchów napędowych, form odlewniczych.

We wszystkich uwagach znajdujemy troskę o rzetelną robotę, solidarność i dobra więź ludzi pracowitych i wytrwałych.

Mieszkańcy Bielska życzą dzielnej załodze Zakładów Metalowych TYSIĄC dalszych planów, razem — sto lat! (J. W.)

POROZMAWIAJMY O TEZACH KC PZPR

Partia - siła kierownicza państwa i budownictwa socjalistycznego

W naszym ustroju partia jest przewodnią siłą polityczną i ideową klasy robotniczej oraz całego narodu, kierownikiem politycznym państwa i jego działalności w budowie socjalizmu. Skupia ona w swych szeregach najbardziej aktywną część klasy robotniczej oraz pozostałych warstw społeczeństwa.

Z kierowniczej roli partii w życiu politycznym i społecznym wynika wielka odpowiedzialność przed narodem za losy naszej Ojczyzny.

Działalność polityczna i ideologiczna partii zmierza do rozwijania socjalistycznej świadomości społeczeństwa, do coraz szerszego udziału ludzi pracy w materialnych i kulturalnych przeobrażeniach warunków ich życia, w kształtowaniu sprawiedliwych stosunków społecznych. Dążenia partii mają na celu wzmocnienie siły państwa socjalistycznego, jego więzi z klasą robotniczą i wszystkimi warstwami ludzi pracy, kształtowanie świadomej dyscypliny społecznej, zwiększanie inicjatywy i czynnego udziału ludzi pracy w zarządzaniu sprawami gospodarczymi i społecznymi.

Realizując swą kierowniczą rolę, partia opiera się na zasadach centralizmu demokratycznego. Zgodnie z tymi zasadami, uchwały kierowniczych organów partii mają moc wiążącą dla wszystkich organizacji i instancji partyjnych, stanowią obowiązujące wytyczne działania dla organów władzy państwowej i administracji gospodarczej. Swe założenia programowe i generalną linię polityczną, ustaloną w uchwałach zjazdów i plenarnych posiedzeń KC partia realizuje poprzez codzienną, aktywną działalność polityczną, ideowo-organizatorską swoich instancji i organizacji oraz swoich członków we wszystkich dziedzinach życia państwowego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego, we wszystkich środowiskach ludzi pracy. Głównym warunkiem realizacji założeń programowych partii, umacniania jej roli kierowniczej w życiu narodu jest jej ideowo-polityczna i organizacyjna jedność.

Partia nasza idzie na V Zjazd z wielkim dorobkiem. W toku swej działalności partia doskonaliła metody politycznego kierownictwa, umacniała się ideowo i zacieśniała swą więź z bezpartyjnymi. Uchwały KC wytyczały ogólne kierunki i węzłowe zadania stojące przed gospodarką. Organizacje partyjne w ostatnim okresie rozpatrywały na swych zebraniach węzłowe zagadnienia związane z kierowaniem przedsiębiorstw i instytucji.

Instancje i organizacje partyjne nie mogą zastępować administracji gospodarczej w zarządzaniu produkcją, a tym bardziej w sprawach techniczno-organizacyjnych. Organizacje partyjne w zakładach produkcyjnych winny popierać oraz inicjować wysiłki kierownictwa przedsiębiorstw i samorządu robotniczego zmierzające do unowocześnienia produkcji, wprowadzania doskonalszej technologii, nowych rozwiązań konstrukcyjnych i organizacyjnych, zwalczać marnotrawstwo, troszczyć się o wzrost wydajności pracy, wysoką jakość produkcji i obniżkę kosztów własnych. Podobnie organizacje partyjne w rolnictwie powinny rozwijać działalność na rzecz postępu agrotechnicznego, wysoko wydajnej produkcji rolnej, lepszego wykorzystania ziemi i stałego podnoszenia wiedzy zawodowej rolników. Również organizacje partyjne w urzędach i instytucjach, w administracji państwowej i gospodarczej, powinny działać na rzecz usprawnienia ich pracy i właściwej realizacji uchwał i dyrektyw partii, zwalczać wszelkie przejawy biurokracji formalistycznego traktowania obowiązków przez pracowników i obojętności wobec potrzeb społecznych. Członkowie partii w organach samorządu robotniczego i w organizacjach spółdzielczych powinni dążyć aby wszystkie ogniwa tych organizacji dobrze wywiązywały się ze swych zadań i dbały o rozwijanie samorządności drogą zapewnienia właściwego funkcjonowania ich wybieralnych władz — rad i zarządów.

Partia wychowuje swych członków i całe społeczeństwo w duchu wierności zasadom socjalizmu, patriotyzmu i internacjonalizmu. Pryncypialne przestrzeganie tych zasad stanowi nieodzowny warunek czystości ideologicznej partii, kształtowania jej zwartości, dojrzałości politycznej na gruncie świadomości klasowej. Dla stałego doskonalenia i podnoszenia na wyższy poziom pracy ideowo-politycznej członkowie partii winni stale pogłębiać swą wiedzę o podstawach ideowo-politycznych partii, o jej polityce wewnętrznej i zagranicznej, poznawać historię i doświadczenia ruchu robotniczego w Polsce i na świecie.

Niezbędne jest systematyczne doskonalenie metod szkolenia partyjnego. Więcej uwagi i troski instancji partyjnych wymaga praca z kadrą propagandową.

Demokracja wewnątrzpartyjna zapewnia wpływ członków partii na skład i pracę instancji. To winno sprzyjać umacnianiu centralizmu demokratycznego i wzrostowi aktywności szeregów partyjnych. Zasadniczego polepszenia i usprawnienia wymaga system kontroli pracy i realizacji uchwał, precyzowanie kompetencji i egzekwowanie odpowiedzialności. Instancje partyjne winny utrzymywać stałą więź z aktywem partyjnym, zasięgać jego opinii w sprawach wymagających decyzji. W działalności podstawowych organizacji partyjnych kluczową rolę spełnia aktyw. Należy więc polepszać pracę instancji w dziedzinie wychowania i przygotowania działaczy partyjnych, aby zapewnić nieprzerwany dopływ młodego, dojrzałego aktywu do władz partyjnych. Szczególną uwagę należy zwrócić na stały wzrost aktywu robotniczego i chłopskiego.

Jednym z podstawowych zadań instancji partyjnych i organizacji podstawowych jest prowadzenie polityki kadrowej zgodnie z potrzebami budownictwa socjalizmu oraz interesami państwa, jak również kształtowanie wysokiego poziomu polityczno-moralnego tych kadr i wzrostu ich kwalifikacji zawodowych.

Coraz większego znaczenia nabiera obecnie praca instancji i organizacji partyjnych nad stwarzaniem w zakładach pracy i instytucjach prawidłowego klimatu, rozwojem krytyki i samokrytyki. Z większą uwagą należy się odnosić do kształtowania stosunków międzyludzkich, opartych na wzajemnym zaufaniu, poszanowaniu społecznego poczucia sprawiedliwości i godności pracownika. Kształtowanie socjalistycznych stosunków w przedsiębiorstwie powinno w szerszym stopniu rozwijać koleżeńską spójnię i wzajemną współpracę w kolektywie, zbiorowe zaangażowanie i poczucie odpowiedzialności. W ostatnich miesiącach nastąpiło wyraźne ożywienie krytyki w życiu wewnątrzpartyjnym oraz na łamach prasy. Należy to uznać za zjawisko pozytywne.

Obecny statut odpowiada w zasadzie wymogom działalności partii. Podstawowe zasady i normy w nim zawarte znajdują uznanie w partii i dobrze służą zacieśnieniu ideowo-politycznej zwartości szeregów partyjnych. Z doświadczeń pracy partyjnej po IV Zjeździe wynika jednak potrzeba wniesienia pewnych zmian. (—)

W tajnym głosowaniu wybrano 37 delegatów na Wojewódzką Konferencję Partyjną.

Twórcza inicjatywa motorem rozwoju

(DALSZY CIĄG ZE STR. 1)

cono na konferencji szczególnie sporo miejsca. Bielski okręg przemysłowy reprezentowany przez 88 przedsiębiorstw, w tym 60 przemysłu kluczowego, o nader zróżnicowanej produkcji (17 gałęzi przem.), charakteryzuje się wyjątkowo dużą dynamiką rozwojową. Tempo wzrostu produkcji przemysłowej jest u nas znacznie większe niż ogólne w kraju — zwiększyło się w stosunku do 1964 roku o 38 proc. Produkcja globalna BOP osiągnie w bież. roku wartość 16 mld 700 mln złotych.

Najszybszy rozwój wykazuje przemysł elektromaszynowy, który w tym samym czasie (1964--68) osiągnął zwiększenie produkcji o 68 proc. W czołówce zakładów rozbudowujących swą produkcję znajdują się Wytwórnia Sprzętu Mechanicznego, Befama, Apena, Indukta, Zakł. Metalowe im. Marchlewskiego i BZUT.

Równolegle ze wzrostem potencjału produkcyjnego przemysłu elektromaszynowego zwiększa się eksport jego wyrobów. W bież. roku będzie on stanowił ilościowo, 15 proc. ogólnej produkcji tego przemysłu, a wartość sprzedanych zagranicy wyrobów wyniesie 180 mln złotych dewizowych. Warto też podkreślić, że w 1968 r. udział przemysłu elektromaszynowego w eksporcie produkcji BOP stanowił 38 proc. wartości wyrobów, a w 1970 r. wyniesie już 60 proc.

Natomiast nieznaczny wzrost wykazuje produkcja przemysłu lekkiego, ściślej wełnianego, z uwagi na przestarzały park maszynowy i nader wolne tempo jego modernizacji. Stopień zużycia maszyn jest tu wręcz kolosalny, dość powiedzieć, że blisko połowa maszyn przędzalniczych (niewiele lepiej jest z tkalniami) pochodzi sprzed 1920 r. Pomimo tych ogromnych trudności przemysł wełniany daje 25 proc. produkcji eksportowej naszego okręgu i ma spore osiągnięcia w dziedzinie opracowania i stosowania nowych technologii. Bielskie fabryki włókiennicze pierwsze w kraju uruchomiły produkcję tkanin z zawartością włókien syntetycznych — obecnie tkaniny elanowe stanowią ponad połowę ogółu wyrobów.

Aby zapewnić dalszy prawidłowy rozwój produkcji, nowoczesnej, o wysokim standardzie jakościowym, będącym warunkiem ekspansji eksportowej —niezbędna jest modernizacja i rekonstrukcja przemysłu, ze szczególnym uwzględnieniem koncentracji i specjalizacji produkcji przemysłu elektromaszynowego. Do realizacji tych zamierzeń potrzebne są większe inwestycje. Są one w pełni uzasadnione zarówno rachunkiem ekonomicznym, jak zasobami siły roboczej, jakimi dysponujemy w BOP. Na niedostateczność dotychczasowych nakładów inwestycyjnych wskazują zarówno znacznie większy niż ogólnokrajowy stopień zużycia majątku produkcyjnego, jak i zahamowania w realizacji programu koncentracji i specjalizacji produkcji.

Nadmierne zróżnicowanie produkcji stwarza niezliczone trudności w procesie wytwórczym oraz w organizacji pracy i zarządzaniu (27 przedsiębiorstw przemysłu elektromaszynowego podlega 16 zjednoczeniom branżowym, należącym z kolei do 7 różnych resortów). Terytorialna specjalizacja branżowa produkcji przyniesie ogromne korzyści — umożliwi bezpośrednią kooperację, usprawni organizację pracy, przyspieszy tempo modernizacji wpływając tym samym na nowoczesność i jakość produkcji. Pomimo pełnej dokumentacji, popartej wynikami wnikliwej analizy ekonomicznej, sporządzonej przez bielski aktyw partyjno - gospodarczy przy współudziale naukowców — dotychczas realizacja tego planu nie ruszyła konkretnie naprzód, gdyż brak wiążącej decyzji resortów w tej sprawie. Niewątpliwie bielski aktyw, znajdując pełne poparcie KW PZPR, dopnie urzeczywistnienia programu koncentracji i specjalizacji przemysłu, stanowi on bowiem podstawę alternatywnego planu rozwoju bielskiego okręgu przemysłowego. Plan ten przewiduje osiągnięcie w 1975 roku produkcji globalnej wartości 24 miliardów zł, czyli podwojenie wartości uzyskanej w 1965 r., trzykrotny w stosunku do 1965 r. wzrost eksportu (wartość: 300 mln zł dewizowych) i zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej 130 tys. ludzi. Warto podkreślić, że podwojenie produkcji zostanie osiągnięte przy zwiększeniu zatrudnienia tylko o 27 tys. pracowników.

Na konferencji dokonano też oceny gospodarki miejskiej — urządzeń komunalnych w mieście i powiecie, budownictwa mieszkaniowego, komunikacji, opieki zdrowotnej, handlu i usług. Bilans krytycznych stwierdzeń jest w tej dziedzinie znaczny. Sformułowano szereg wniosków, składających się w sumie na pokaźny bilans potrzeb. Najbardziej palące z nich to: zwiększenie budownictwa mieszkaniowego, rozwiązanie problemów komunikacyjnych — zwłaszcza konieczność rozbudowy i modernizacji bielskiej stacji PKP, poprawa bazy leczniczej służby zdrowia, w której wieloletni brak inwestycji doprowadził do krytycznej sytuacji oraz modernizacja handlu (sklepy są pozbawione zaplecza).

W dyskusji przedzjazdowej biorą udział szerokie kręgi społeczeństwa naszego regionu. Klasa robotnicza i aktyw partyjny wykazuje wielkie zaangażowanie w tej ogólnonarodowej debacie, której celem jest wytyczenie planów dalszego wszechstronnego rozwoju i ustalenie konkretnych sposobów realizacji tego programu. Dowodem dojrzałości politycznej i dobrej pracy bielskiego aktywu partyjnego może być fakt zgłoszenia w dotychczasowej dyskusji przedzjazdowej 2195 wniosków i propozycji, zmierzających do uzyskania lepszych wyników we wszystkich dziedzinach życia politycznego i gospodarczego naszego regionu. Wartość zrealizowanych już zobowiązań podjętych dla uczczenia V Zjazdu, wyrażająca się kwotą 379 mln złotych, to najbardziej przekonywający dowód postawy bielskiej klasy robotniczej i całego pracującego społeczeństwa.

Dyskusja przedzjazdowa trwa; wciąż zgłaszane są nowe wnioski a także dodatkowe zobowiązania produkcyjne. Zadaniem aktywu partyjnego jest przekształcenie obecnego ożywienia politycznego społeczeństwa w codzienną praktykę, w trwałe i pełne zaangażowanie obywatelskiej gospodarności.

Obszerna dyskusja na bielskiej konferencji powiatowej, odbywająca się w atmosferze szczerej, konstruktywnej krytyki przyniosła wiele wniosków i cennych uwag, które znalazły swe odzwierciedlenie w przyjętej przez delegatów uchwale, precyzującej aktualne i perspektywiczne zadania bielskiej organizacji partyjnej.

Do dyskusji tej powrócimy jeszcze na łamach naszego pisma.

ADAM HAJDUK

NASI DELEGACI NA WOJEWÓDZKĄ KONFERENCJĘ PARTYJNĄ

Na konferencji przeprowadzono wybory delegatów na wojewódzką przedzjazdową konferencję partyjną. Delegatami zostali wybrani następujący towarzysze:

Odetta Bednarz, Mieczysław Blachura, Romuald Braun, Edward Broda, Ryszard Chrapek, Marian Drewniak, Ryszard Dziopak, Józef Faruga, Stanisław Fiałkowski, Antoni Gańczarczyk, Bolesław Gruszecki, Franciszek Grygierczyk, Franciszek Hernas, Alojzy Janosz, Bolesław Kastelik, Rajnold Klasik, Antoni Kobiela, Józef Kopaczka, Marta Kopka, Bronisława Kopoczek, Włodzimierz Kruszyński, Krystyna Kubaczka, Ludwik Kubica, Karol Łodziana, Zofia Majocha, Franciszek Marek, Władysława Matejko, Bronisław Orkisz, Maria Paluch, Genowefa Polak, Jan Putała, Józefa Sałek, Jan Słowian, Stanisław Szczepanik, Maciej Szczepański, Franciszek Szkucik, Bronisław Ślosarczyk,

Kursy języków obcych w bielskiej NOT

Zakres działalności oświatowej bielskiego Oddziału NOT bezustannie wzrasta stosownie do potrzeb tutejszego środowiska technicznego.

Każdy inżynier i technik odczuwa zwiększającą się z każdym rokiem potrzebę śledzenia na bieżąco światowych postępów w dziedzinie swej specjalności. Jest to prawie niemożliwe bez znajomości języków obcych. Nauczanie języków stało się więc jednym z ważkich zadań bielskiej NOT.

Również i w br. szkolnym NOT przystąpiła do zorganizowania kursów języków obcych, a mianowicie: angielskiego, rosyjskiego i francuskiego. Przewiduje się kursy dla początkujących i zaawansowanych. Lekcje będą się odbywały dwa razy w tygodniu, a roczna opłata wyniesie ok. 300 złotych od osoby.

Przystąpiono także do urządzenia kursów przygotowawczych do egzaminów na wyższe uczelnie techniczne z najtrudniejszych przedmiotów, takich, jak matematyka, fizyka i geometria wykreślna.

Opłata za kurs fizyki i matematyki łącznie wynosi 400 złotych od osoby, a na kursie fizyki, matematyki i geometrii wykreślnej — 650 złotych.

Rozpoczęcie wszystkich kursów przewiduje się na początek października br. Wpisy przyjmuje i informacji w tej sprawie udziela sekretariat NOT przy ul. Lenina w godzinach od 9 do 16. (Ho)

Z opinie z lekarskich poczekalni

Trudne warunki pracy służby zdrowia oraz to, że liczba placówek tej służby nie jest w stanie sprostać potrzebom — to sprawy już znane i po wielekroć omawiane. Podobnie — znane są podjęte realizacje zmierzające do poprawy sytuacji. Obserwacje pozwalają sądzić, że w gąszczu spraw niełatwych do rozwiązania utopiły się i te, które choćby częściowo można by zmienić, poprawić.

W chwili kiedy dziennikarskie zapisy skarg i utyskiwań na ten temat zapełniły specjalny notes, zafundowaliśmy sobie niemały spacerek po przychodniach bielskiej służby zdrowia. Treści podsłuchanych niedyskretnie rozmówek w poczekalniach lekarskich, ani odpowiedzi na zadawane pytania nie spisałby na wołowej skórze. Przyznać jednak trzeba że malkontenckiego zrzędzenia nie było w tym zbyt wiele. Jeśli pominąć żale dotyczące metod leczenia, wobec czego nie sposób nam zająć jakiekolwiek stanowisko, (aczkolwiek niektóre relacje budzą refleksje), problem, bo chyba istnieje problem — sprowadza się do kilku spraw. Spraw, które mogą i powinny być załatwione.

Rejestracja pacjentów. Godziny zakończenia rejestracji od godzin wizyty u lekarza dzieli na ogół zbyt długi czas. Pacjenci wędrują do przychodni dwukrotnie. I nawet w przychodni przy ul. Broniewskiego, gdzie przy rejestracji podaje się przybliżoną godzinę przyjęcia, czekanie nie jest krótkie. Załatwianie rejestracji telefonicznie spotyka się bądź z odmową wręcz, bądź z oporami. Wyjątek stanowi chyba tylko rejon przy ul. Asnyka, gdzie telefonicznie przyjmują rejestrację dzieci. Zdarza się też, że zgłoszenie przyjęto, a jednak karty nie przygotowano. Ponoć zgłoszenia telefoniczne wskutek niekompetencji pacjenta stwarzają trudności w rejestrowaniu. Na przykład w przychodni rentgenowskiej tak nam tę sprawę wytłumaczono.

Niemalże wszędzie płynęły skargi na niepunktualne rozpoczynanie pracy przez lekarzy. Oczywiście, nad przysłowiowym kwadransem nikt się nie roztkliwiał, ale mnożono ten czas przez liczbę pacjentów. I odwrotnie, gdy nie ma na razie pacjentów choć godziny przyjęć jeszcze trwają, rejestratorka znika, a lekarz odchodzi. Ta sytuacja zdarza się najczęściej po południu.

Tłok. Wielogodzinne czekanie, zwłaszcza u specjalistów to nie rzadkość. Na przykład w Przychodni Chorób Tarczycy, gdzie ordynuje jeden lekarz specjalista, a aktualnie pacjenci rekrutują się z kilku powiatów, czas od zarejestrowania do wizyty u lekarza sięga kilku godzin. Chociaż fakt, że dzień wizyty jest wyznaczony zapewnia przyjęcie przez lekarza. Na „przemianę spoczynkową", z wyjątkiem wyjątkowo pilnych, czeka się bez mała miesiąc.

W budynku przy ul. Krasińskiego mieszczącym między innymi szereg poradni specjalistycznych brak na tablicy orientacyjnej godzin przyjęć — stąd dodatkowe wędrówki po piętrach. Ze skierowaniem na zdjęcie rentgenowskie kręgosłupa czy żołądka czeka się na wyznaczony przy rejestracji termin kilka tygodni. Podobnie — na niektóre badania analityczne. A przychodnie te załatwiają setki pacjentów dziennie.

Wręcz dramatyczna sytuacja jest z okulistą. Od 1 września przyjmuje w ubezpieczalni tylko jeden lekarz okulista. Przyjmuje około 50 pacjentów dziennie! Co najmniej drugie tyle jest w ogóle niezałatwionych. Przypadki z prawem pierwszeństwa — nagłe wypadki i ostre zachorowania wypełniają i tak ponad wszelką miarę czas jednego lekarza i w efekcie wizyta w sprawie okularów nie będzie wyznaczona nawet na koniec lutego przyszłego roku. Do okulisty wędruje się wielokroć bez efektu i nie załatwi tu niczego miły uśmiech pielęgniarki która stara się uspokoić zdenerwowanych, bezradnych pacjentów, a proponując im przyjście raz jeszcze, bo może będą przyjęci... sama łudzi się nadzieją. Co mniej ostrożni korzystają z usług optyków dobierających szkła z niemałą wprawą. Tylko, że tego rodzaju „radzenia sobie" żaden lekarz nie zaakceptuje. Dobrze znamiennych spostrzeżeń należy i to, że zadziwiająca liczba pacjentów unika ubezpieczalnianych stomatologów.

Lekarze są zapracowani. Lekarze spóźniają się. Są zmęczeni. Zapewne nie wszyscy i nie zawsze. Lekarze są zdenerwowani, tracą cierpliwość wobec pacjenta trudnego, nie mogą i bywa, że nie chcą poświęcić nam trochę więcej czasu. Wielu pacjentów wychodzi od lekarza z przeświadczeniem, że go odfajkowano czy niesłusznie posądzono o wycyganienie zwolnienia. Próba przyjścia na badanie profilaktyczne nie budzi entuzjazmu zapracowanego lekarza. — Nerwica? Kto jej nie ma?

W efekcie przed gabinetami lekarzy, którzy potrafią emanować serdeczność, uspokoić, oddziaływać na pacjenta w sposób budzący zaufanie — kolejki są ogromne. A przecież opinie o dobrym czy złym lekarzu nie są obiektywne. Uzasadnienia tych opinii opierają się najczęściej na wrażeniu odczucia życzliwości czy zainteresowania ze strony lekarza.

I jeszcze jedno — co jak wynika z wypowiedzi tych, którzy zmuszeni są wysiadywać na twardych ławkach poczekalni: rzadko zdarza się by rozmowa między pacjentem, a lekarzem odbywała się w warunkach dyskrecji. Przez drzwi wszystko słychać, ciągle ktoś wchodzi i wychodzi. Ot, rzecz zwyczajna.

To tylko jedna strona medalu — powie ktoś. Owszem. Tym razem tylko o tę z poczekalni chodziło. Chodziło też o wniosek ostateczny, jeden: w Bielsku-Białej za mało jest lekarzy specjalistów. Rozwiązanie tego problemu niewątpliwie przyczyni się do poprawy sytuacji na odcinku spraw, które jak sądzimy w pewnej mierze są konsekwencją braku lekarzy i trudnych warunków ich pracy. (ib)

✶ SPORT ✶ SPORT ✶ SPORT ✶ SPORT ✶ SPORT ✶ SPORT ✶ SPORT ✶ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT

BKS na trzecim miejscu

Piłkarze MKS Włókniarz — BBTS wystąpili ostatnio w Radzionkowie przeciwko tamtejszemu Ruchowi i po słabej grze przegrali 2:0 (1:0). Już w pierwszych 10 minutach gry okazało się, że napastnicy MKS grają słabo a co najważniejsze brak im jest zupełnie przyśpieszenia w miarę zbliżania się pod bramką przeciwnika, co — biorąc pod uwagę młody wiek napastników MKS — powinno być ich najsilniejszą bronią. Do tego doszła jeszcze zupełna indolencja strzałowa napastników, którzy nie potrafili skierować piłki do siatki nawet z odległości 5 metrów (Migdał i Dadok). Niebawem gospodarze nieco przyśpieszyli tempo i w 30 minucie meczu zdobyli pierwszą bramkę. Nie bez winy byli tu dwaj środkowi obrońcy MKS, którzy w ogóle nie kwapili się przeszkodzić napastnikowi Ruchu w oddaniu celnego strzału. Od chwili zdobycia bramki przez gospodarzy nasi piłkarze poderwali się do ataku i już do końca pierwszej połowy nie schodzili z połowy gospodarzy, ale wyrównującej bramki nie zdobyli. Po przerwie w czasie wyraźnej przewagi bielszczan w 60 minucie Ruch zdobył drugą bramkę. Mecz kończy się porażką naszej drużyny, która choć posiadała dużo więcej z gry, zeszła z boiska pokonana. W zespole naszym dobrze zagrali jedynie: **Talik i Babicki** w obronie oraz **Kowal** w bramce. MKS Włókniarz — BBTS spadł przez tę porażkę na 8 miejsce w tabeli.

Cenne zwycięstwo odniósł BKS Bielsko, który przed własną publicznością pokonał Górnika Siemianowice 3:0 (2:0). Piłkarze BKS musieli się jednak mocno napracować na zwycięstwo. bowiem goście grali bardzo ambitnie.

Początek meczu nie zapowiadał łatwego zwycięstwa BKS, bowiem przeciwnicy rzucili się do ataku i wytworzyli kilka groźnych sytuacji pod bramką Linerta, który jednak bronił w tym meczu bardzo dobrze. Po upływie kwadransa nasi piłkarze zaczęli coraz wyraźniej przejmować inicjatywę. W 20 minucie meczu do dalekiego przerzutu ostro wystartował Olszok, który ładnym strzałem obok wybiegającego bramkarza zdobywa pierwszą bramkę. W chwilę potem notujemy znowu udaną akcję Olszoka. który ładnie podaje na głowę Morcińczykowi a ten zdobywa drugą bramkę dla BKS. Po przerwie BKS zdobywa jeszcze jedną bramkę: w 65 minucie gry Maruszka ograł bramkarza i podał do tyłu do nadbiegającego Olszoka, który bez trudu umieścił po raz trzeci piłkę w siatce bramkarza gości.

Po zdobyciu trzeciej bramki nasi piłkarze wyraźnie panują już na boisku, ale dalsze bramki już nie padają, chociaż sytuacji ku temu jeszcze było kilka. W ostatnich 10 minutach gry goście uzyskali pewną przewagę i mogli zdobyć dwie bramki ale napastnicy fatalnie pudłowali w dogodnych sytuacjach.

W zespole BKS dużo lepiej w porównaniu z meczem z Bobrkiem zagrał napad a zwłaszcza **Olszok,** ktory był najlepszym w ataku. W obronie jak zwykle dobrze grali: **Szczotka, Piątek i Wrzeszcz** a w pomocy lepiej grał **Witos.** Dobre wrażenie pozostawił po sobie także **Linert.**

Następnym przeciwnikiem BKS będzie Chorzowianka. Mecz odbędzie się w Chorzowie.

Czołówka tabeli grupy II:

1. Górnik Czerw.	8	12	18:8
2. Górnik Sosn.	8	12	15:5
3. BKS „Stal"	8	11	9:3
4. Górnik Wesoła	8	10	18:9
5. Chorzowianka	8	10	15:11
6. Górnik Lędziny	8	10	8:6

(p)

Przed mistrzostwami w tenisie stołowym

Podokręg tenisa stołowego Bielsko - Biała przyjmuje już zgłoszenia do drużynowych mistrzostw w klasie „B" na sezon 1968/69. Zgłoszenia należy kierować na adres: T. Staszko, Bielsko - Biała, ul. Miczurina 21 w nieprzekraczalnym terminie do dnia 5 listopada br. Startowe wynosi 300 złotych. Pieniądze należy wpłacać na adres: Leszek Gracz, Bielsko-Biała ul. Ormowców 11 również do dnia 5 listopada br. (t)

W klasie „B"

Passa zwycięstw lidera — trwa!

Dobrze spisali się piłkarze LKS Kozy, którzy występowali w Miedźnej, gdzie pokonali tamtejszy LZS — 4:1. LZS Kaniów mimo tego, że był zespołem nieco lepszym musiał się pogodzić z wynikiem bezbramkowym.

Wysoką porażkę poniósł Pomowiec Bestwina, przegrywając w Pszczynie z tamtejszą Iskrą 6:2. Wydaje się już teraz, że piłkarze Iskry „spacerkiem" zdobędą tytuł mistrzowski i znowu znajdą się w klasie „A".

Zespół LZS Wapienica po zaciętej walce przegrał w Goleszowie z tamtejszą Olimpią 3:2.

W pozostałych meczach padły następujące rozstrzygnięcia: LZS Pogwizdów — LZS Studzionka 2:3, LKS Zabrzeg — Stal II Cieszyn 1:1, Piast Cieszyn — Leśnik Kobiór 1:0.

TABELA

1. Iskra Pszczyna	8	16	29:8
2. Piast Cieszyn	8	12	26:14
3. LKS Kozy	8	11	29:12
4. Olimpia Goleszów	8	10	17:12
5. LZS Kaniów	8	9	13:11
6. LZS Bestwinka	7	7	14:15
7. LZS Bestwina	7	7	17:19
8. LZS Studzionka	7	7	15:19
9. LZS Wapienica	7	6	18:13
10. LZS Pogwizdów	8	6	14:21
11. Stal II Cieszyn	7	6	7:14
12. Leśnik Kobiór	7	4	12:12
13. LZS Drogomyśl	7	4	13:20
14. LKS Zabrzeg	7	4	7:29
15. LZS Miedźna	7	3	6:17

W następną niedzielę spotkają się: LZS Wapienica — LZS Bestwina, LKS Kozy — Piast Cieszyn, Leśnik Kobiór — LZS Miedźna, Iskra Pszczyna — Olimpia Goleszów, LZS Bestwinka — LZS Studzionka, LZS Kaniów — LKS Zabrzeg, Stal II Cieszyn — LZS Drogomyśl. (p)

„Zmiana warty" w klasie „A"

Bardzo wyrównany pozlom reprezentują drużyny klasy „A" w bieżących rozgrywkach — nic też dziwnego, że co niedzielę następuje zmiana lidera. Najciekawszym pojedynkiem, jak się spodziewano powszechnie, miał być mecz derbowy pomiędzy Górnikiem a Walcownią. Obie drużyny jednak mocno rozczarowały swoją grą. Zwłaszcza piłkarze Walcowni zawiedli na całej linii, grając bardzo ospale zwłaszcza w ataku, czego najlepszym dowodem jest fakt, że atak Walcowni nie oddał żadnego celnego strzału na bramkę przeciwnika. Zwycięską bramkę dla Górnika zdobył do przerwy Kastelik.

Piłkarze Elektrostali Czechowice odnieśli kolejne zwycięstwo, dzięki któremu awansowali na II miejsce w tabeli pokonując na własnym boisku rezerwę MKS Włókniarz BBTS 2:1 (1:1). Bramki dla Elektrostali zdobyli: Drozdowski i Kasperek, a dla pokonanych Klajman. Zwycięstwo odnieśli także zawodnicy LZS Komorowice, którzy po interesującej grze pokonali na własnym boisku groźny zespół LZS Strumień 2:0 (1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Zając i Malec. Pechową porażkę poniósł Beskid Bielsko, przegrywając w Chybiu z tamtejszym Cukrownikiem 1:0 (0:0). „Złotą" bramkę dla Cukrownika zdobył Nazimek.

W pozostałych meczach: Stal Cieszyn pokonała LZS Bojszowy 2:0, będąc zespołem zdecydowanie lepszym, a Kuźnia Ustroń wygrała w Łące z tamtejszym LZS 2:1, dzięki czemu awansowała na czwarte miejsce w tabeli.

Tabela:

1. LZS Komorowice	7	11	16: 8
2. Elektrostal Czech.	7	10	13: 6
3. Walcownia Czech.	8	9	18: 9
4. Kuźnia Ustroń	7	9	18:15
5. Cukrownik Chybie	8	9	13:14
6. Beskid Bielsko	8	8	12:14
7. LZS Łąka	7	7	13:12
8. Stal Cieszyn	7	7	11:12
9. LZS Bojszowy	8	7	13:15
10. LZS Strumień	8	6	15:18
11. Górnik Czechowice	7	5	9:14
12. Beskid Skoczów	7	5	11:18
13. MKS Włók.—BBTS	7	3	10:15

W następnej serii spotkają się ze sobą: Beskid Bielsko — Górnik Czechowice, MKS — Stal Cieszyn, Walcownia — LZS Komorowice, Kuźnia — Elektrostal. Beskid Skoczów — LZS Łąka, LZS Bojszowy — Cukrownik, pauzuje LZS Strumień. (p)

Odznaczenie działaczy sportowych

Nie ma sportowca w naszym mieście, który by nie znał tow. **Włodzimierza TRILLA,** przewodniczącego rady zakładowej w ZPLn. „Lenko". Już w pierwszych dniach po wojnie rozpoczął on w Bielsku-Białej ożywioną działalność zapalonego społecznika — sportowca wśród włókniarzy, szkoląc i wychowując całe zastępy siatkarzy oraz biorąc udział w organizowaniu sportowych imprez masowych.

Ostatnio Polski Związek Piłki Siatkowej wysoko ocenił wytrwałą i oddaną pracę tow. Wł. Trilla i przyznał mu złotą odznakę „Za służonego Działacza PZPS".

Srebrną odznakę otrzymał entuzjasta sportu, długoletni przewodniczący sekcji piłki siatkowej KS Włókniarz, pracownik ZPW im. P. Findera, tow. **Franciszek PAWLUS.**

Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

(Ho)

Niestowarzyszeni na start!

Kto wygra 22 Wyścig Kolarski „Wieczoru"?

13 października br. na stadionie Śląskim w Chorzowie, rozegrany zostanie 22 tradycyjny wyścig kolarski, organizowany przez redakcję katowickiego „Wieczoru". Warto zaznaczyć, że jest to impreza niezwykle popularna w której zdobyli ostrogi czołowych zawodników kolarze jak Wilczewski, Hanusik, Czarnecki, Gęszka, Chwierdacz i wielu innych. Fundatorem głównej nagrody jest przewodniczący Prezydium WRN w Katowicach, tow. Jerzy Ziętek. Tegoroczna impreza odbywać się będzie pod patronatem ZMS i WKKFiT.

Udział w wyścigu mogą brać chłopcy urodzeni w latach 1950 — 1954. Zawodnicy zostaną podzieleni na dwie grupy: młodszą (rocznik 1953 i 1954) oraz starszą (1950 — 1952) które będą miały do pokonania 15 kilometrową trasę.

Zgłoszenia zawodników przyjmowane są codziennie (oprócz niedziel) w sekretariacie redakcji „Wieczoru", Katowice, Młyńska 1, pokój 605 w godzinach od 9 — 16.30. Opłata startowa wynosi 10 złotych. Zamiejscowi mogą dokonać formalności zgłoszenia listownie przesyłając pieniądze przekazem pocztowym.

* * *

KS Start informuje: w pierwszych dniach października odbędą się w Bielsku-Białej wyścigi eliminacyjne dla kolarzy niestowarzyszonych. Zwycięzcy tej imprezy wezmą udział w Wyścigu Kolarskim „Wieczoru". Szczegółowych informacji udziela sekretariat „Startu", ulica Słowackiego 17, tel.

BIELSKA F-KA OBUWIA DOMOWEGO „BEFADO" PPPT
W BIELSKU-BIAŁEJ, ul. St. Sempołowskiej 51

zatrudni:

pracownika na stanowisko **STARSZEGO KSIĘGOWEGO** z-cy głównego księgowego — wymagane wykształcenie wyższe ekonomiczne i 5 lat praktyki w księgowości na samodzielnym stanowisku względnie średnie wykształcenie ekonomiczne i co najmniej 8 lat praktyki na samodzielnym stanowisku w księgowości.

Warunki płacy do omówienia w Dziale Kadr przedsiębiorstwa.

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo wyboru kandydata. 274kr

BIURO PROJEKTÓW TYPOWYCH
OCZYSZCZALNI ŚCIEKÓW PRZEMYSŁ. „BIPROTOSP"
GLIWICE, ul. Sienkiewicza 10

OGŁASZA NIEOGRANICZONY PRZETARG
NA WYKONANIE W ROKU 1969 NADBUDOWY
o jedną kondygnację budynku biurowego w Bielsku-Białej, ul. 1 Maja 4a.

Informacji w zakresie dokumentacji udziela codziennie w godz. 9—10. kierownik pracowni TB w Bielsku-Białej, ul. 1 Maja 4a, telefon 36-33.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Otwarcie ofert nastąpi w 20 dni po ukazaniu się ogłoszenia w prasie. Zastrzega się prawo wyboru oferenta, względnie unieważnienia przetargu. 273kr

DO ODBIORCÓW WODY
W CZECHOWICACH-DZIEDZICACH

Dyrekcja
MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA
WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI
W BIELSKU-BIAŁEJ

zawiadamia, że z dniem

1 października 1968 r.

nasz oddział sieci w Czechowicach-Dziedzicach, ul. 1 Maja 144 tel. 31-85

ZAŁATWIA NASTĘPUJĄCE SPRAWY:

1) przyjmowanie opłat na wodę
2) wykonawstwo połączeń wodociągowo-kanalizacyjnych
3) reklamacje rachunków.
4) przyjmowanie zgłoszeń uszkodzenia urządzeń (po godz. 15 tel. nr 31-01)

W sprawach skarg i wniosków przyjmuje dyrektor przedsiębiorstwa w Bielsku-Białej, ul. 1 Maja 23 w poniedziałki od godz. 12—16.

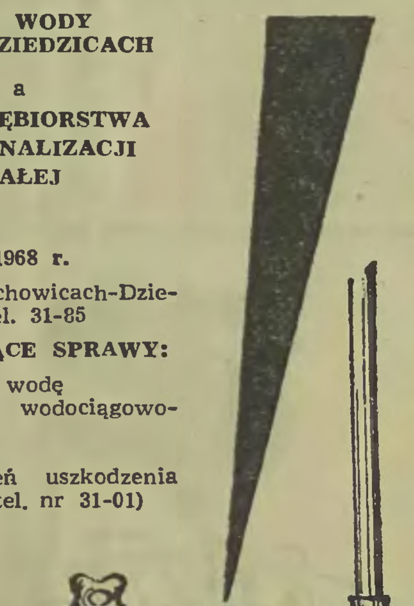

278kr

SPÓŁDZIELNIA PRACY „ELEKTROGRZEJNIK"
w Bielsku-Białej, ul. R. Luksemburg 10

OGŁASZA PRZETARG OGRANICZONY
na SPRZEDAŻ SAMOCHODU OSOBOWEGO
MARKI FSO „WARSZAWA" M-20, nr silnika 076153,
nr podwozia 56758. Cena wywoławcza 18.000 zł.

Przetarg odbędzie się w 14 dni po ogłoszeniu w prasie o godz. 10 na terenie Spółdzielni Pracy „Elektrogrzejnik" w Bielsku-Białej, ul. R. Luksemburg 10. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu w kasie spółdzielni. Samochód można oglądać codziennie od godz. 8 do 14. oprócz niedziel w Spółdzielni Pracy „Elektrogrzejnik" Bielsko-Biała, ul. R. Luksemburg 10. Przystępujących do przetargu obowiązują przepisy przewidziane w zarządzeniu min. komunikacji z dnia 28 stycznia 1966 r. MP nr 4. 276kr

Tylko do 30 września br.

trwa premiowana sprzedaż TELEWIZORÓW

w placówkach ZURiT-u województwa katowickiego.

20 książeczek samochodowych PKO (a 6000 zł) czeka na klientów ZURiT-u

ZAKŁADY DRZEWNE P. W.
TARTAK SILESIA
w Czechowicach-Dziedzicach

zatrudnią natychmiast:

10 ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH

Praca w akordzie. Warunki płacy do omówienia na miejscu. Pracownikom utrzymującym rodzinę przysługuje deputat węgla opałowego w wysokości 8 ton rocznie. Zakład prowadzi hotel robotniczy. 280kr

PZS CHEŁMEK
GARBARNIA ŁODYGOWICE
k/Żywca

zatrudni natychmiast

DWÓCH ŚLUSARZY

oraz

DWÓCH ELEKTRYKÓW

co najmniej z IV grupą kwalifikacyjną (bez ograniczenia napięcia).

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. 275kr

drobne ogłoszenia

UCZĘ matematyki. Przygotowuję do matury, Bielsko, Bogusławskiego 16·1. 14932g

SAMOWAR mosiężny i kurtkę skórzaną używaną — kupię. Tadeusz Kochański, Bielsko pl. Zw. Walki Młodych 6, tel. 41-55. 14939g

PARCELĘ budowlaną w Komorowicach Krakowskich 0,3 ha (przy szosie) — sprzedam. Bielsko, telefon 71-53 w godz. 18—20. 14940g

POSIADAM samochód, gotówkę — oczekuję propozycji handlowych. Oferty do Redakcji pod „Współpraca". 14947g

CEBULKI narcyzów (odmianami) tanio odstąpi: Wiech, Gliwice, Ligonia 12·5. 14923g

WYNAJMĘ samodzielny pokój w Bielsku przedsiębiorstwu lub instytucji państwowej. Oferty do Redakcji pod „Nr 14".

ZAMIENIĘ 2 duże pokoje, kuchnia, łazienka (gaz) w centrum na podobne w Bielsku lub Oferty do Redakcji pod „124"

ZAGRANICZNE suknie ślubne, okrycia do chrztu, garderoba — Wypożyczalnia — Krystyna, Bielsko, Magi 14 31-78.

FOKSIŃSKI Jerzy zgubił legitymację szkolną nr 203, wystawioną przez Technikum Mechaniczne w Bielsku - Białej.

KRONIKA BESKIDZKA

WYDAWCA: Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Katowice, ul. Młyńska 1. Druk Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa" Katowice, ul. Liebknechta 22. REDAGUJE: Kolegium w składzie: Władysław Czaja (redaktor naczelny), red. Adam Hajduk i Zdzisław Kowalik. Pozostali członkowie zespołu: red. red. Ingeborga Bieniek, Tadeusz Patan, Melania Wielińska i Henryk Urbańczyk — fotoreporter.

Adres Redakcji: Bielsko-Biała, ul. Cieszyńska 10. Telefon Redakcji: 58-78. Nie zamówionych materiałów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Ogłoszenia drobne i handlowe przyjmuje się codziennie od godz. 8.00 do 15.00 z wyjątkiem środy. W soboty od 8.00 do 12.00. K-18

Lekarz w szkole

Czyżby luksus?

Wśród wielu problemów, które naturalnym biegiem rzeczy rodzi rozwój szkolnictwa zawodowego w Bielsku, jest również i ten — opieki lekarskiej nad młodzieżą, uczęszczającą do szkół zawodowych. Pozornie wydawać by się mogło, że sprawa jest rozwiązana. Do szkół zasadniczych i techników przyzakładowych uczęszcza młodzież, która objęta jest na terenie zakładu pracy opieką lekarza zakładowego. Razem z innymi pracownikami podawani są uczniowie okresowym badaniom. W razie choroby lekarz z zakładu wystawia im L-4. O cóż więc chodzi?

W ciągu ostatnich trzech lat powstały u nas szkoły, które są wielkimi skupiskami uczniów, wymykającymi się praktycznie spod wszelkiej opieki lekarskiej. Przykład typowy: szkoła przyzakładowa Miejskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego. Ma przeszło pół tysiąca uczniów, z których większość mieszka w sąsiadujących z budynkiem szkoły internatach. Chłopcy pochodzą z różnych, najodleglejszych katów Polski. W razie choroby nie można ich odesłać do domu, oddalonego np. o 200 do 300 km. Muszą leżeć w internacie, gdzie jest co prawda izolatka, ale kogo i przed czym ma izolować, skoro z braku higienistki czy pielęgniarki zdrowi zajmują się chorymi kolegami. Można sobie wyobrazić, jakie szanse ma byle epidemia grypy. Lekarz przedsiębiorstwa przyjmuje w pobliżu, w godzinach popołudniowych (jest sam na przeszło dwa tysiące pracowników). Gdyby jednak któryś z uczniów stwierdził rano, że go boli głowa lub brzuch, na rozpoznanie poczeka kilka godzin. Czasem o to właśnie chodzi, gdy dolegliwość jest symulowana na czas lekcji w szkole lub pracy. Nie pomaga to kadrze pedagogicznej ani przedsiębiorstwu w walce z absencją, która w szkołach zawodowych jest bardzo wysoka i waha się w granicach 10 do 15 procent. Nie mówiąc już o tym, że wszelka profilaktyka w tych warunkach musi być fikcją, a brak pielęgniarki w szkole może mieć fatalne następstwa w razie jakiegoś wypadku.

Problem dotyczy tylko szkół podległych różnym resortom przemysłu. Ministerstwo Oświaty od dawna bowiem uregulowało te sprawy (przynajmniej formalnie, nie wnikajmy w jakość i możliwości opieki lekarskiej), zapewniając podległym szkołom lekarzy i higienistki na etatach Wydziału Zdrowia. Powstała paradoksalna sytuacja, której ilustracją może być następujące zestawienie: oto w takiej np. Zasadniczej Szkole Zawodowej im. Pilarczyka, liczącej 350 uczniów, pracuje na etacie higienistka, przebywająca w szkole 8 godzin i dwa razy w tygodniu przyjmuje felczer; w szkole z internatem BPBP, nie ma żadnego etatu dla przedstawiciela służby zdrowia, podobnie jak w liczącej blisko półtora tysiąca uczniów w 41 oddziałach Międzyzakładowej Zasadniczej Szkoły Włókienniczej.

Za ten stan rzeczy nie jest odpowiedzialny Wydział Zdrowia. Winien jest przepis, nie przyznający etatu lekarza ani higienistki szkole przyzakładowej. Przepis, który był dobry w czasach, gdy przy zakładach istniały maleńkie, niekiedy stuosobowe szkółki, zdezaktualizowało życie. Tym bardziej nie może być niepodważalnym argumentem w dyskusji na temat etatu. Na „luksus" higienistki lub pielęgniarki przynajmniej w szkołach tego typu jak wymienione budowlana i włókiennicza trzeba się wreszcie zdobyć. (m)

Poniedziałek w Pawilonie

W najbliższy poniedziałkowy wieczór w Pawilonie dr Mieczysław Kotlarczyk wygłosi odczyt na temat: „Zagadnienie autonomii w sztuce teatru". M. Kotlarczyk był przez wiele lat dyrektorem Krakowskiego Teatru Rapsodycznego. Reżyserował takie słynne spektakle tego teatru jak „Dziady" „Faust", „Boska komedia", „Eugeniusz Oniegin", „Pan Tadeusz".

Rzeźby nad Wisłą

Międzyzakładowy Dom Kultury „Tryton" w Skoczowie zorganizował w dniach od 20 września do 2 października br. w Parku nad Wisłą w Skoczowie wystawę rzeźby w plenerze. Autorem eksponowanych prac jest artysta rzeźbiarz mgr Tadeusz Maszloch z Żywca.

Odczyt Wilhelma Szewczyka

We wtorek, dnia 24 września w dużej sali DKW wygłosił odczyt o sytuacji międzynarodowej znany pisarz śląski Wilhelm Szewczyk.

Naczelny redaktor „Poglądów", autor felietonów politycznych w „Życiu Literackim" i prasie śląskiej, współpracownik wielu czasopism kulturalnych został przyjęty w naszym mieście przez liczną grupę młodzieży i niewielkie grono dorosłych pracowników i sympatyków bielskich instytucji kulturalnych. Kwalifikacje prelegenta gwarantowały wysoki poziom informacji. Znawca problemów niemieckich, wybitny komentator NRF-owskiej publicystyki, atakujacej nasze życie społeczne na Ziemiach Zachodnich, znalazł wdzięcznych słuchaczy głównie wśród młodych. Szkoda, że informacja o odczycie dotarła do Bielska zbyt późno. (m)

25 lecie LWP

25 rocznicę powstania Ludowego Wojska Polskiego obchodzimy u progu 25-lecia Polski Ludowej. W ten doniosły rok wkroczymy skonsolidowani wokół programu działania, który nakreśli nasza Partia na V Zjeździe.

Dla realizacji zadań, które wytyczy Zjazd, sprawą rozstrzygającą będzie pogłębienie socjalistycznej i patriotycznej świadomości narodu, rozwój jego aktywności obywatelskiej, jego inicjatywy i poczucia odpowiedzialności za losy Ojczyzny. Stąd też szczególne znaczenie w działalności podjętej z okazji 25 rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego ma praca uświadamiająca i wychowawcza. Dotyczy to całego narodu, a zwłaszcza młodego pokolenia. Uczestnicząc w obchodach tej rocznicy, w organizowanych przez Front Jedności Narodu, Sztafetach Wolności i Zwycięstwa, w spotkaniach z oficerami, podoficerami i żołnierzami, otaczając opieką groby żołnierskie i cmentarze wojskowe, kształtować będziemy w całym społeczeństwie, świadomość odpowiedzialności za Ojczyznę i socjalizm. Odpowiedzialności tym większej, że młode pokolenie otrzymuje w dziedzictwie Polskę swym dorobkiem gospodarczym, kulturalnym i naukowym bogatszą niż kiedykolwiek w historii. Kształtujemy więc przekonanie, że zdobytej wolności socjalizmu, strzec trzeba jak oka w głowie, że Polski i jej ustroju bronić trzeba ofiarnie, z poświęceniem, niczego nie tracąc z tego, co w tysiącletniej historii służyło jej dobru.

Rocznicę Ludowego Wojska Polskiego obchodzimy wspólnie z wszystkimi siłami pokojowymi, z narodami walczącymi o swe wyzwolenie i emancypację. Zdajemy sobie sprawę, że brudna wojna amerykańskiego imperializmu przeciwko bohaterskiemu narodowi wietnamskiemu, że brutalna agresja Izraela na Bliskim Wschodzie stanowia w obecnej chwili wielkie niebezpieczeństwo nie tylko dla napadniętych narodów. Musimy sobie zdawać sprawę z tego, że w naszej epoce — epoce broni nuklearnej i rakietowej — każda awantura wojenna imperializmu może bowiem przerodzić się w światową wojnę, która stałaby się straszliwą katastrofą dla ludzkości.

W 25 rocznicę Ludowego Wojska Polskiego podnosimy nasz głos przestrogi przeciwko wszystkim siłom imperializmu i wojny. Dla pokoju i bezpieczeństwa Europy największe niebezpieczeństwo stanowi Niemiecka Republika Federalna — jedyne państwo na naszym kontynencie, które kwestionuje ustalony w wyniku klęski hitleryzmu status prawny Europy, wysuwa roszczenia terytorialne pod adresem swych sąsiadów.

Te agresywne zamiary przekreśla wojskowy sojusz państw Układu Warszawskiego. Siły zbrojne Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — zarówno pod względem ilości jak i wyposażenia — zostały postawione na poziomie odpowiadającym wymaganiom współczesnej organizacji i techniki. Wojsko nasze jest całkowicie zmechanizowane i zmotoryzowane. Ogromnym przemianom uległy nasze siły lotnicze. Rozporządzają one dziś naddźwiękowymi samolotami odrzutowymi uzbrojonymi w najbardziej nowoczesne rakiety.

Nasze wojsko posiada też najnowszą technikę radiolokacyjną. Również inne rodzaje służb w wojsku rozporządzają najnowszym sprzętem technicznym.

W rocznicę obchodu 25 rocznicy Ludowego Wojska Polskiego musimy sobie zdawać sprawę z tego, że umacnianie obronności naszej Ojczyzny, podnoszenie gotowości bojowej sił zbrojnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, zacieśnianie braterstwa broni z Armią Radziecką i z wszystkimi armiami państw Układu Warszawskiego, z całym obozem socjalistycznym — to dziś czołowe zadania całego narodu.

Mgr RYSZARD MIŁOSZEWSKI

Sprusińskiego prywatny dziennik lektur

A więc znowu będziemy się spotykać w poniedziałki o godz. 18.00 w Pawilonie. Uroczyste otwarcie sezonu „poniedziałkowego odbyło się na tle dość szczególnej dekoracji: pędzli, kubłów z resztkami farb i drabin. Zapowiadana przez nas dwukrotnie wystawa rzemiosła i pamiątkarstwa nie została zorganizowana. Czy obciąża to bardziej Cech Rzemiosł Różnych, który uzgadniał pierwotny termin, czy Spółdzielnię Zaopatrzenia i Zbytu „Rzemieślnik", która przejęła ostatnio patronat nad imprezą i jest na etapie wstępnych rozważań terminu wystawy — nie wiadomo. Mieliśmy za to okazję stwierdzić, że Pawilon pozbawiony ekspozycji jest doskonale akustyczny, a zacieki z sufitów i ścian znikły. Pytanie tylko, czy na długo, skoro remont dachu odłożono na wiosnę.

Słuchacze dopisali, wszystkie miejsca siedzące były zajęte, niektóre stojące także.

Sprusiński mówił ciekawie o najnowszej literaturze polskiej. Pierwszą część prelekcji poświęcił rozważaniom o typie bohatera współczesnego, charakteryzując dwie tendencje w prozie — jedną, wyrażającą się w „lansowaniu" bohatera nijakiego ideowo, rzecznika „małej stabilizacji", który jakoś się w życiu urządza. Drugą reprezentuje proza, w której przedstawione są negatywne wzory postaw ludzkich, której bohaterowie nie uświadamiają sobie istnienia wartości moralnych, jak w „Wirówce nonsensów" Janusza Głowackiego czy „Bazie ludzi umarłych", tym rodzajem polskiego westernu, którego autor udowodnił, że aby pisać o jakimś środowisku dobrze, wcale nie trzeba się posługiwać językiem tego środowiska.

Drugą część prelekcji określił autor trafnie jako, „prywatny dziennik lektur". Znaleźli się w nim pisarze z pokolenia urodzonego w latach 1933—40, których debiuty przypadły na ostatnie dziesięciolecie — Grochowiak, Terlecki, Brycht, Bryll, Drozdowski, Nowak. Wybór nazwisk był uzasadniony zwięzłą informacją o problematyce ich twórczości i głośniejszych pozycjach.

W drugiej grupie pisarzy znaleźli się autorzy — jak to określił Sprusiński — książek mało znaczących, bez uznania u krytyków, ale czytanych i popularnych. A więc Nizioński, odznaczający się specyficznym poczuciem humoru, w których książkach dobra znajomość środowiska łączy się z żywą narracją, znana pisarka Fleszarowa — Muskat i in.

Na marginesie tej literatury prelegent wygłosił małą obronę powieści sentymentalnej jako dającej czytelnikowi pewną sumę wzruszeń i wiedzy o świecie. Wreszcie zwrócił uwagę na ostatni tomik nowel Iwaszkiewicza i dwie głośne ostatnio powieści — Koguta „Jeszcze miłość" i „Życie raz jeszcze" Bratnego.

Wypowiedź Sprusińskiego była syntetycznym wykładem najnowszej historii literatury polskiej, a ponieważ jej adresatem była młoda publiczność, mająca przewagę na sali, cenne i przystępne było to uzupełnienie wiedzy młodych o naszej współczesności. (m)

Rubryka dobrych książek

SPELUNKA — D. Fuchs. Akcja książki rozgrywa się w nadmorskiej miejscowości letniskowej koło Nowego Jorku, w świecie drobnych kupców, szulerów, gangsterów i stręczycieli. Ludźmi tymi rządzą prawa zysku, przemocy, bezwzględności i egoizmu. W bezsilnej szarpaninie z brutalnymi siłami osaczającymi ich zewsząd nie potrafią odnaleźć siebie ani zdobyć się na odrobinę litości i zrozumienia dla innych. PIW, cena zł 30.

W BLASKACH EPOKI ODRODZENIA — H. Barycz. Tom szkiców ukazuje nieznane lub mało znane karty z dziejów polskiego Odrodzenia. Przed czytelnikami przesuwają się postacie polskich twórców, uczonych, dyplomatów, a nawet „niebieskich ptaków" tej epoki — obok cudzoziemców żyjących i tworzących w Polsce lub związanych z nią dłuższym pobytem. Szczególnie wyraźnie uwydatniają się wielorakie powiązania Polski z całą Europą, rola jaką kraj nasz odgrywał na intelektualnej mapie ówczesnego świata. PIW, cena zł. 50.—

MÓJ SUKCES — MOJA PORAŻKA — Książka jest zbiorem wspomnień, które wpłynęły na konkurs organizowany przez redakcję tygodnika „Dookoła świata" Iskry, cena zł 12.—

KAROL MARKS — FRYDERYK ENGELS— T. 16. — Tom 16 Dzieł Karola Marksa i Fryderyka Engelsa zawiera prace napisane w okresie od września 1864 do lipca 1870 roku — od założenia Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników do wybuchu wojny francusko - pruskiej lat 1870-1871. Okres ten należy do najważniejszych i najbardziej obfitujących w wydarzenia zarówno w historii powszechnej, jak i w historii międzynarodowego ruchu robotniczego ubiegłego wieku. Lata te stanowią zarazem jeden z najpłodniejszych okresów w życiu, działalności politycznej i twórczości obu wielkich przywódców i teoretyków klasy robotniczej. KiW, cena zł 30.—

POLSKA CZASÓW ŁOKIETKA — J. Baszkiewicz. Władysław Łokietek zasługuje na to, aby stać się jednym z bohaterów tego opowiadania. Rola odnowiciela autorytetu monarchii nie przypadła mu z łaskawego daru fortuny, odegrał ją dzięki swej energii, wytrwałości, patriotyzmowi. Na działaniach tego władcy, kierującego zjednoczeniowym wysiłkiem skupia autor swą uwagę. Drugim bohaterem książki jest polskie społeczeństwo przełomu XIII i XIV wieku. WP, cena zł 10.—

Emil Zola — H. Suwala, WP, cena zł 25.—. Pamiętniki — M. de Valois, Czytelnik, cena zł 65.—. Nowy film angielski — R. Marszałek, W. Artyst. i Film. cena zł 20.—. Rzeczowniki — W. Faber, W. Lit., cena zł 10.—. Gabriela — J. Amado, KiW, cena zł 30.—. Marksiści a religia — M. Verret, KiW. cena zł 22.—. Anujka — P. Bystrzycki, W. Pozn. cena zł 18.—. Trzy dni w Pradze — V. Hlawsa, SIT, cena zł 15.—. Nie chcę płakać, CPARA, cena zł 12.—. Żołnierz i królewna — Z. Niemczynowski, CPARA, cena zł 15.—. Miniatury taneczne — Z. Starosielec, CPARA, cena zł 50.—. Flety proste — J. Klukowski, CPARA, cena zł 50.—. Ochrona powietrza atmosferycznego przed zanieczyszczeniem — M. Broniatowski, Wyd. Związkowe, cena zł 10.—. Wyrób wierzchów obuwia — L. Pitnicz, WPL, cena zł 27.—. (Mi)

Ucieczka «Małego Janka»

24 lata temu, 28 września 1944 roku, około godziny 14 zbiegło z obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu sześciu więźniów, nazwanych później „grupą Małego Janka". Inicjatorem ucieczki, nie notowanej dotychczas w historii obozu, był Jan PREISSNER, więzień numer 14046...

Niemcy osłupieli. — Himmelherrgott! — wrzasnął Unterscharfuehrer Schiller. — Das ist unmoeglich! Jego zdumienie było uzasadnione. Preissner, pisarz Bauleitung, powiernik wielu niemieckich „uebermenschów", więzień znany z „lojalności" wobec władz obozowych był ostatnim człowiekiem, którego tu posądzano o zamiar ucieczki. Nikt nie przypuszczał, że właśnie Preissner — „Mały Janek" był kontynuatorem działalności konspiracyjnej Stanisława Furdyny — „Śmiecha" i po jego ucieczce z obozu kierował akcją przerzucania więźniów za druty. Decydując się na opuszczenie obozu, Preissner działał z głębokim rozmysłem. Wiedział, że część uciekinierów, którym dopomógł w przekroczeniu granicy życia i śmierci została ujęta przez gestapo. Czy wszyscy milczeli? Tego nikt nie mógł być pewny!

28 września 1944 zabrakło więc sześciu więźniów na placu apelowym. Na rozkaz Rapportfuehrera, słynnego oprawcy i polakożercy Kaduka przeprowadzono wnikliwe śledztwo. Przesłuchiwano strażników, pełniących tego dnia dyżury na wieżach wartowniczych, obsadę bram i działające tego dnia patrole tzw. „Streify". Mimo tych wysiłków nie udało się dociec, w jaki sposób grupa „Małego Janka" odzyskała wolność. Utwierdziło to Niemców w przekonaniu, że ruch wolnościowy w obozie jest doskonale zorganizowany i korzysta z poparcia podoświęcimskiej konspiracji. Był to prawdopodobnie pierwszy impuls dla kontrofensywy Politische Abteilung, która doprowadziła m. in. do likwidacji punktu odbioru więźniów w Łękach, w którym przejęto jeszcze, nota bene grupę Małego Janka.

Konsternację władz obozowych pogłębiał nadto fakt, że wśród uciekinierów było kilku dalszych „prominentów": kapo kommanda szklarzy, więzień nr 13390 — Leonard Zawadzki „Laluś". Tadeusz Danimirski, „Komar" numer obozowy 2009, Alfons Szumiński — numer 23483, artysta - rzeźbiarz zatrudniony przy pracach specjalnych dla SS, Wacław Maliszewski — numer 59195, b. student medycyny oraz Tadeusz Żabuklicki „Ghandi" — numer obozowy 21668...

* * *

Jan Preissner był jednym z filarów tzw. III kanału łączności z obozem oświęcimskim. Za pośrednictwem Bronisławy Dłuciak „Bronki", sprzątaczki w kasynie SS, utrzymywał on łączność z podoświęcimskim ruchem oporu, spełniając, dzięki przywilejom swego stanowiska, odpowiedzialną funkcję organizatora ucieczek. Był pisarzem w tzw. Bauleitung. Poruszał się dość swobodnie po całym obozie. Odznaczał się wybitną inteligencją i znał doskonale język niemiecki. Z biegiem lat, nawet w Politische Abteilung, obozowej filii gestapo, uznano go za „lojalnego" więźnia. Ułatwiało mu to działalność konspiracyjną. Odnosił same sukcesy. Wiedział jednak, że igra z ogniem. Wiedzieli to również ci, którzy z niepokojem śledzili jego działalność w obozie. Pewnego dnia zza drutów nadeszło polecenie: „Janku! Dłużej tam nie możesz pozostać..."

Tak to się zaczęło. Jan Preissner zaczął przygotowywać własną ucieczkę. Wiedział, że musi być ona inna, niż wszystkie dotychczasowe. Po kilku dniach przedstawił swą propozycję kapo kommanda szklarzy, Leonardowi Zawadzkiemu. Uzyskał jego aprobatę. Rozpoczęli przygotowania. Obaj inicjatorzy śmiałego planu, nie notowanego dotychczas w historii Oświęcimia postanowili opuścić obóz w biały dzień, z zachowaniem wszelkich pozorów legalności. Czterech więźniów pod eskortą dwóch esesmanów miało wyjść przez bramę pod pozorem dokonania drobnego remontu w „Gaertnerei Rajsko". Aby zamiar ten zrealizować, należało zdobyć dwa kompletne, esesmańskie mundury, blankiety przepustek, których kolor zmieniano prawie codziennie, zlecenie na wykonanie remontu w „Gaertnerei". Dzięki szerokim stosunkom Preissnera i Zawadzkiego — wszystko udało się załatwić pozytywnie. Mundury otrzymali z magazynu. Pistolety wykonali z drzewa. Kabury dostarczono im z warsztatów rymarskich jako „prezent dla Schillera". Zlecenie sfałszował sam Preissner. On również, sobie tylko

znanym sposobem zdobył przepustki wszystkich kolorów, obowiązujące eskortę przy przekraczaniu granic obozu. Należało tylko sprawdzić, jaki kolor obowiązuje krytycznego dnia...

— Uciekamy prawdopodobnie 27 września, około godziny 14 — pisał „Mały Janek" do mjra „Danuty" — Wawrzyczka (korespondencja ta znajduje się do dziś w muzeum oświęcimskim). — Nie znamy dokładnie topografii terenu. Jeśli to możliwe, wyjdźcie nam naprzeciw. Wychodzimy główną bramą...

Ludzie „Danuty" poszukiwali jednak na próżno grupy uciekinierów. Na drugim brzegu Soły, gdzie umówiono spotkanie, pracowali więźniowie pod strażą trzech esesmanów. — Oni czy nie oni? — zastanawiał się „Danuta" — Wawrzyczek. Tymczasem esesmani nieufnym wzrokiem obserwowali cywilów, którzy przejawiali takie zainteresowanie grupą pracujących więźniów. Dłużej nie można było zwlekać.

„Pawełek" zdobył się więc na odwagę, podszedł do jednego z więźniów i zapytał szeptem:

— Uciekliście?

Odpowiedział mu przeczący ruch głową. Prawie natychmiast ocknął się jeden z esesmanów: — Weg, polnisches Gesindel! — wrzasnął, zdejmując leniwie pistolet maszynowy.

Zdezorientowani wrócili do Łęk. Nie wiedzieli, że Preissner, zmuszony okolicznościami, postanowił przełożyć datę ucieczki. Zmienił również plan akcji wychodząc z założenia, że kommando, udając się do pracy w Rajsku powinno opuścić obóz najbliższą, mało uczęszczaną bramą, prowadzącą bezpośrednio w kierunku Gaertnerei. Jednak tu nie można było liczyć na pobieżną kontrolę dokumentów...

* * *

Było już po godzinie czternastej, gdy czterech więźniów obładowanych skrzynkami ze szkłem i narzędziami stolarskimi oraz dwóch esesmanów eskorty — zbliżyło się do południowej bramy obozu.

— Wohin? — padło z wieży wartowniczej. W tym momencie, zgodnie z planem, Wacław Maliszewski, łamiąc elementarne zasady obozowego regulaminu krzyknął poufale w stronę wartownika: — Servus, Heinz! Wie geht's dir? Przypominasz sobie? Pracowaliśmy razem w Aussenkommando!

Nie dokończył. Jeden z esesmanów eskorty wymierzył mu potężny cios w szczękę. Maliszewski upadł. Drugi „Niemiec" kopnął kilkakrotnie leżącego więźnia: — Du Schweinehund — chrypiał. — Co ty sobie wyobrażasz. Kolegę sobie znalazł!

Wachmann na wieży zarechotał. Jeszcze przed sekundą zamierzał wystrzelać po pysku tego bezczelnego Polaka, ale teraz było to już zbyteczne. Wyręczyli go koledzy z SS. Patrzył więc z satysfakcją na Maliszewskiego, który z trudem podnosił się z ziemi, wycierając skrwawioną twarz. Z wdzięczności machnął tylko ręką na plik dokumentów, podany mu przez jednego z esesmanów eskorty. Nie trzeba było lepszej przepustki, niż ten precyzyjny, wyćwiczony cios w szczękę.

W taki sposób grupa „Małego Janka" pokonała ostatnią przeszkodę na drodze ku wolności. Już daleko za bramą obozu szczęście po raz drugi uśmiechnęło się do uciekinierów. Z naprzeciwka zbliżał się patrol żandarmerii. Na rękawach Niemców złowróżbne opaski „Streife". Preissner wiedział, co to oznacza. Za chwilę nastąpi kontrola dokumentów. Dokładna, pedantyczna kontrola Wehrpassów, legitymacji SS. Tu już nie pomogą żółte przepustki i drewniane pistolety!

Ale Niemcy, wbrew swym zwyczajom, minęli grupę więźniów i odjechali w kierunku Rajska.

* * *

W momencie gdy nad Oświęcimiem rozległ się jęk syren, Jan Preissner z towarzyszami przebywał już w bezpiecznym miejscu. Stąd rozeszły się drogi sześciu uciekinierów. Danimirski i Maliszewski pozostali w oddziale „Danuty" — Wawrzyczka. Maliszewski pełnił tu do końca wojny funkcję lekarza. Wszyscy przetrwali okres okupacji. Przed kilku laty zmarł w Warszawie Tadeusz Danimirski. Pozostali żyją. Sam organizator ucieczki, Jan Preissner, znany w historii oświęcimskiego ruchu oporu pod pseudonimem „Mały Janek", jest dziś redaktorem „Trybuny Ludu" i nie raz już, za jego udziałem, odżyła na łamach tego pisma przeszłość krwawa i bohaterska.

TADEUSZ PATAN

INFORMATOR

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR POLSKI

29 września „Dla miłego grosza" — komedia A. Nałęcz-Korzeniowskiego — godz. 19,00 30 września — teatr nieczynny. Od 1 do 4 października „Dla miłego grosza": 1 i 2. X. — godz. 17,00, 3 i 4 X. — godz. 19,00 5 i 6 października — PREMIERA — „Pan Fantazy" — dramat Juliusza Słowackiego — godz. 19,00.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „BANIALUKA"

29 września „Gęgorek" E. Gerneta i „Skoczek-Toczek" J. Malika — godz. 16,00. 30 września — teatr nieczynny. Od 1 do 6 października „Gęgorek" i „Skoczek-Toczek" — godz 10,00 i 13,00. W niedzielę 6. X. — godz. 16,00.

KINA

APOLLO Od 17 do 30 września „Angelika i król" (film kostiumowo-przygodowy produkcji francusko-włosko-niemieckiej, dozwolony od lat 16) Seanse o godz. 15.30, 17.45 i 20.00.

RIALTO Od 28 do 30 września „Miłosne kłopoty" (radziecka komedia liryczna), od lat 16. Seanse o godz. 11.00, 15.00, 17.15 i 19.30.

KROKUS (Mikuszowice) 28 września „Waleczni przeciw rzymskim legionom" (rumuńsko-francuska epopea historyczna, od lat 14). 29 i 30 września „Ostatnie polowanie" (western produkcji amerykańskiej, od lat 14). Seanse o godz. 17.00 i 19.30, w niedzielę i święta o godz. 15.00, 17.15 i 19.30.

SPORTOWIEC (ul Żywiecka 140) 28 i 29 września „Dzieci kapitana Granta" — (film przygodowy, produkcji angielskiej, od lat 11). 29 września (niedziela) poranek „Małpia kuracja" (amerykański od lat 12). Seanse popołudniowe o godz. 18.00, poranki o godz. 11.

HUTNIK (Czechowice-Dziedzice) 28 i 29 września „Zabić drozda" (amerykański dramat obyczajowy, od lat 14).

SILESIA (Czechowice) 29 i 30 września „Letni deszcz" (studium obyczajowo-psychologiczne, produkcji radzieckiej, od lat 16). 1, 2 i 3 października „Bohaterowie Telemarku" (film wojenno-przygodowy, produkcji angielskiej, od lat 14). 6 i 7 października „Schody do nieba" (film produkcji radzieckiej, dramat psychologiczno-społeczny, od lat 16). 29 października — poranek „Ostrożnie babciu" (radziecki, od lat 12)

BESKID (Szczyrk) Od 26 do 29 września „Old Surehand" (film przygodowy produkcji jugosłowiańsko-niemieckiej, od lat 11).

MARZENIE (Kozy) 28 i 29 września „Książe i żebrak" (angielski film przygodowy, od lat 11). 30 września „Lenin w Polsce" (film biograficzny produkcji polsko-radzieckiej, od lat 11).

SKALITE (Buczkowice) Od 27 do 29 września „Wilcze echa" (polski film sensacyjno-przygodowy, od lat 14).

STRAŻAK (Wilkowice) 29 i 30 września „Niezłomny Wiking" (amerykański film przygodowy, od lat 11). 2 i 3 października „Ktokolwiek wie" (dramat psychologiczny produkcji polskiej, od lat 16). 6 i 7 października „Najpiękniejsze oszustwa świata" komedia sensacyjna (nowele) produkcji francusko-włosko-japońskiej, od lat 16.

DKF-KOGUCIK

1 października (wtorek) w kinie „RIALTO" o godz. 19.30 zostanie wyświetlony zestaw filmów dokumentalnych produkcji wojskowej wytwórni filmowej „Czołówka" — z okazji 25-lecia Wojska Polskiego.

KLUB STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO

Środa, 2 października o godz 18.00 odbędzie się odczyt pt. „Tajemnica powodzenia przeszczepów żywych organów" — prelegent lek. med. Adam Deler.

PAWILON ZPAP

Poniedziałek, 30 września godz. 18.00 spotkanie z Mieczysławem Kotlarczykiem, który mówić będzie na temat „Autonomii w sztuce teatru".

DYŻURY APTEK

Od 28 września do 5 października dyżur pełnią apteki: nr 46, ul. Kosmonautów 16, nr 214, ul. Broniewskiego 21 i nr 129. Apteka nr 129 pełni stały dyżur dzienny i nocny.

Nagrodzona „Wyspa" w wykonaniu 18-letniej Kazi Florek z zespołu „Ślęzanie".

Koncert na struny

W ubiegłą sobotę zakończono dwudniowy I Przegląd Zespołów Rytmicznych naszego regionu. Impreza odbyła się w sali MDKWł i zgromadziła komplet publiczności. Przeważnie byli to młodzi ludzie, na stolatki.

W przeglądzie wzięło udział siedem zespołów big-beatowych z Bielska i okolic naszego miasta. I tak na przykład zespół nazwany grupą skiffłową „Juhasi" ze Szczyrku zaprezentował program związany z regionem beskidzkim. Kilka piosenek, jakie słyszeliśmy były kompozycjami własnymi. Zespół ten wzoruje się na popularnym już w kraju zespole „No To Co". Jury przeglądu przyznało „Juhasom" drugą nagrodę, wyróżniając jednocześnie perkusistę Zbyszka Czarneckiego nagrodą dla najlepszego instrumentalisty. Trzecia nagroda przypadła w udziale „Minstrelom", zepołowi klubu DKW. Mimo, że „Minstrele" zaprezentowały ciekawy i melodyczny program, mimo, że w ich repertuarze znalazło się sporo popularnych przebojów, zespół nie zachwycił. Brak zgrania był jednak odczuwalny. Jest to jednak zespół z dużymi możliwościami na przyszłość. Następne miejsca zajęły zespoły: „Konkury" z Bystrej, „Ślęzanie" z Czechowic, „Sokoły" z Bielska oraz „Szafiry" z Bestwiny.

Laureat I Przeglądu Zespołów Rytmicznych — zespół „Orienty"

Warto tutaj dodać, że najlepszym wokalistą przeglądu został 19-letni **Wiesław Cieślak** z zespołu „Kontury". Chłopak obdarzony wspaniałym mocnym głosem śpiewał kilka ciekawych piosenek w tym również i własne kompozycje. Mamy nadzieję, że nieraz usłyszymy to nazwisko. Z wokalistów wyróżniła się także **Kazia Florek,** 18-letnia uczennica z Czechowic, śpiewając ciekawą piosenkę pt. Wyspa. Jury doceniło walory utworu, przyznając młodej piosenkarce nagrodę za piosenkę zaangażowaną ufundowaną przez naszą redakcję.

Zwycięzcą I Przeglądu Zespołów Rytmicznych został zespół „Orienty". Jego supremacja nad pozostałymi zespołami była bardzo duża co znalazło odbicie w ocenach jurorów. „Orienty" pozostały jednak wierne mocnemu uderzeniu, a szkoda. Ich utwory przeważnie spotykały się z entuzjazmem, wyrażanym, niestety, zbyt żywiołowo — momentami zespół był mało słyszalny. Kilka piosenek własnej kompozycji było bardzo ciekawych a niektóre wręcz świetne. Piosenka o naszym mieście otrzymała ponadto nagrodę specjalną. Walory artystyczne i techniczne, stawiają ten zespół w szeregu czołowych zespołów naszego województwa. Mamy nadzieję, że w niedalekiej przyszłości zobaczymy ich na ekranach katowickiej TV.

Należy podkreślić, że wszystkie zespoły są zespołami amotorskimi, nie posiadają niejednokrotnie żadnej opieki, ćwiczą w wolnych chwilach, grają na kiepskich instrumentach i wzmacniaczach. Lecz istnienie takich zespołów jest naszym zdaniem pożyteczne — młodzież ma możliwość rozwijania swych muzycznych zainteresowań. Organizatorzy I Przeglądu Zespołów Rytmicznych znaleźli poparcie u władz miejskich. Imprezie patronowało Towarzystwo Miłośników Ziemi Bielsko-Bialskiej. Organizatorzy — członkowie Koła Regionalnego Studentów przy TM ZBB wywiązali się z zadania" na piątkę", za co należą się im słowa uznania. (He)

Ziemniaczane curiosum

P. Karolina Gilowska, zamieszkała w Mesznej 77 dochowała się na swojej działce ogrodowej osobliwego ziemniaka. Okazała bulwa ma ponad 20 cm długości i kształt — osądźcie sami — przysadzistej gosposi.

SPACERKIEM PO BIELSKU

WYPOCZYNEK... POD MUCHĄ!

Subtelnym humorem błysnęli autorzy nazwy restauracji przy ul. Sempołowskiej sielską nazwą „Wypoczynek". Do czasu, gdy nie podawano tu alkoholu w barze „Wypoczynek" można było naprawdę wypocząć. Omijali ten lokal notoryczni alkoholicy, rzadko zaglądali tu również amatorzy przygodnych romansów. Ale z biegiem czasu okazało się, że tylko „wypoczynek" przy wódce może być rentowny. Odkąd więc wódka leje się tu strumieniami — wypocząć nie można nawet na pobliskim skwerze, nie mówiąc już o miłym i sympatycznym niegdyś lokalu, którego nazwa brzmi dzisiaj co najmniej ironicznie...

ANTYREKLAMA

Wiszą w witrynach wielu bielskich sklepów olbrzymie, naturalistyczne zdjęcia tłustych kurcząt, kaczek i gęsi, mając zachęcać klijentów do konsumpcji drobiu. Pomysł, trzeba przyznać oryginalny, okazał się jednak niewypałem. Zwłoki drobiu, demonstrowane przez fotografika w nadmiernych powiększeniach — odbierają apetyt i zmuszają do żałosnych refleksji. Lada dzień, a handlowcy zachęcać nas będą do konsumpcji mięsiwa przy pomocy barwnych filmów o pracy rzeźników! Brrr.

MYĆ ALBO NIE MYĆ

Polewanie ulic — do niczego nie prowadzi. Na jezdni tworzy się błoto, nawierzchnia staje się niebezpieczna dla pojazdów a czystość miasta nic na tym nie zyskuje. Domagając się od wielu lat zmiany tych zamierzchłych praktyk — wskazywaliśmy na przykłady większych miast, gdzie myjie ulic przeprowadza się przy pomocy specjalnych beczkowozów późnym wieczorem lub we wczesnych godzinach rannych. Trzeba przyznać, że cierpliwość nasza została nagrodzona: od kilku tygodni również w Bielsku myje się ulice według metod przyjętych na całym świecie. Tradycyjne polewanie — zarezerwowano na śmigus!

(tap)

SŁUŻYMY ADRESAMI „PUŁAPEK"

Niejednokrotnie już pisaliśmy o dziurach - pułapkach, które zagrażają całości obcasów i nóg rzechodniów! Jak się okazuje nasze apele o ich naprawę nie przechodzą bez echa. Ostatnio odnotowana „zapadnia" na chodniku przy ul. E. Plater jest już przykładowo zlikwidowana. Podajemy kolejny „adres" dziury - pułapki na chodniku: ul. Wyspiańskiego przed domem nr 30.

(ib)

Uliczka starego miasta

Komu trochę złomu?

Od kilku miesięcy na przystanku tramwajowym przy ul. Partyzantów, na rogu 1 Maja, leży sobie rdzewiejąca barierka. Do niedawna służyła ona pasażerom jako oparcie a także wyznaczała miejsce przystanku. Od kilku miesięcy nikt nie zainteresował się złamaną barierką i nie pomyślał, by wróciła na swe stare miejsce. Widocznie odpowiedzialni za ten stan rzeczy czekają na dobrą duszę, która wywiezie żelastwo na złom.

(he)

Skazane na jarzębinę

W jednym z sierpniowych numerów naszego pisma ukazała się notatka pt. „Źdźbło czy belka", której treść sprowadzała się do stwierdzenia, że wybór kosmetyków w naszych sklepach jest niezadowalający. Otrzymaliśmy na to dictum obszerne pismo wyjaśniające od WSS „Społem", którym poinformowani zostaliśmy, że „wybór kredek do warg (40 ocieni), kremów (35 rodzajów), tuszu do rzęs, lakierów i emalii do paznokci, którym dysponują nasze sklepy, potrafi zadowolić „najbardziej wybredne klientki" i tylko pobieżne obserwacje mogły doprowadzić do stwierdzeń zawartych w notatce.

Być może. Przystąpiliśmy zatem do gruntowniejszych obserwacji i to zespołowych. Oto ich rezultat. Udało nam się zrozumieć, dlaczego chodzimy masowo ufarbowane na mahoń i wiemy, że to nie wina dystrybucji, tylko „Urody", która taśmowo produkuje równocześnie szampony koloryzujące co najwyżej w dwóch odcieniach. Może już za miesiąc uda nam się przefarbować na orzech blond lub ciemny brąz. Konsekwencja w poszukiwaniach pozwoliła nam odkryć aż dwukrotnie w ciągu miesiąca emalię perłową w trzech odcieniach różu. Gatunkowo nie dorównuje ona lakierom „Ewy" na licencji Max Factora, które w ostatnim półroczu raz się ukazały w sklepach (w maju), ale przynajmniej uwalnia od różnych odcieni „jarzębinek" i korali które istotnie zalegają półki. Tylko dlatego zresztą, że są niemodne, podobnie jak nie do przyjęcia są proponowane w bogatym wyborze odcieni czerwone lub ziemiste kredki do warg. Jednym słowem kobiety interesuje nie tylko czterdzieści, których się właśnie nie „nosi", tylko te trzy — cztery modne odcienie perłowe, które jeśli są, to w ilości 100 do 200 sztuk dwa razy w miesiącu i to nie we wszystkich sklepach. Nie ma więc powodów do takiego zadowolenia z siebie, proszę handlu.

Aby zakończyć pozytywnym akcentem donosimy Czytelniczkom, że odkryłyśmy niedoceniony przez nasze panie a doskonały radziecki środek roślinny wzmacniający i barwiący włosy — „Hna". Cena — 35 zł za paczuszkę. (m)

Wyścigi w workach — to trudna dyscyplina sportowa

KRZYŻÓWKA

Znaczenie wyrazów:

Poziomo: 1 — obchodzi swój wrzesień, 5 — obrazek z pejzażem, 9 — zabawy, 10 — masz ją przed oczyma, 11 — dawny elegant, modniś, 13 — męczy się w cylindrze, 14 — stołowe, 15 — cztery kółka z importu, 16 — kompletna plajta, 18 — wypływa z bajki, 23 — portowe imię, 25 — rezerwa, 26 — ekscesy z rękoczynami, 29 — gaz trujący o drażniącym zapachu, 30 — ptak, wyrodna matka, 34 — harówka, znój, 36 — gaz ziemny, 37 — pierwszy po Bogu na kutrze, 38 — odwet, 39 — arabski Jan, 40 — przedstawienie teatralne, widowisko, 41 — małżonka Sokratesa.

Pionowo: 1 — kojarzy się z huzarem, 2 — elegancja, wdzięk, 3 — zwolennik, wyznawca idei, nauki lub sztuki, 4 — siostra Jacka w przyszłości, 5 — zwierzak pana Paska, 6 — niecodzienny umrzyk, 7 — akt, przejaw, 8 — na runo leśne, 10 — inwestycja w Bieszczadach, 12 — głos kobiecy, 17 — naddunajski kraj, 18 — filozof, 20 — dookoła osi, 22 — rosochata przy drodze, 23 — największy z ptaków morskich, 24 — zamknięty okres wczasów, 26 — malarska płytka, 27 — utwór wokalny lub instrumentalny wykonywany o wieczornej porze, 30 — wtórnik, 31 — zdobi serdaczek krakowianki, 32 — wagabunda, 33 — 12. X. br. obchodzi 25-lecie, 35 — odyniec, 36 — posada, zajmowane stanowisko. (wiz)

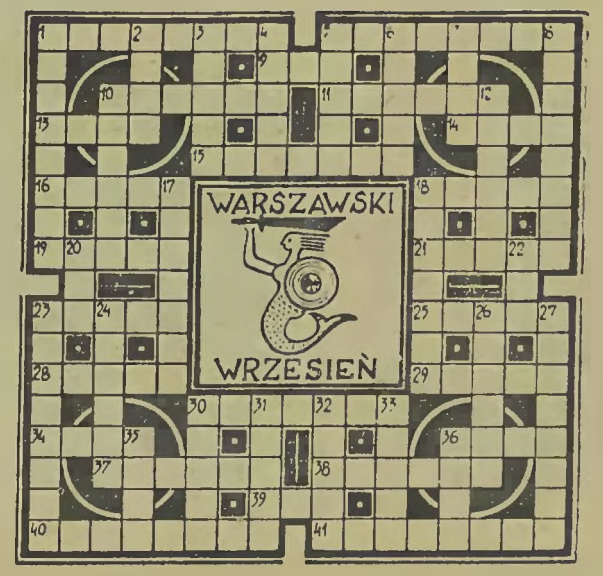

Digitalizacja 2009

Zrealizowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego